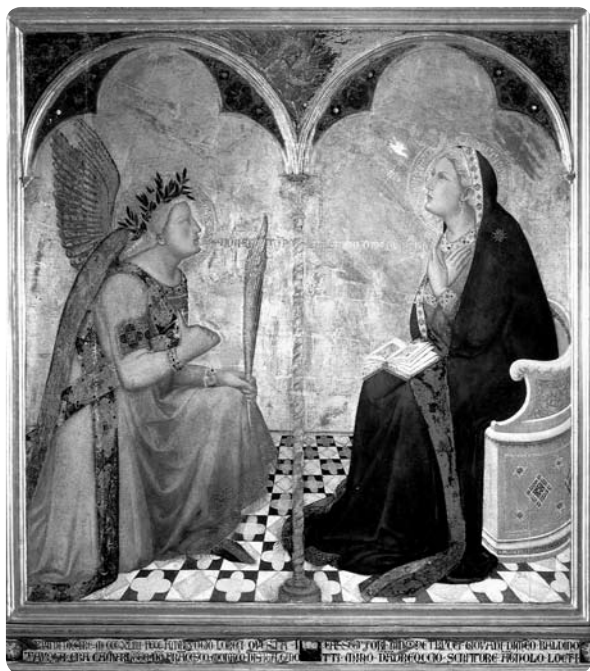




Matka Słowa — Matka Nowego Życia



Ambrogio Lorenzetti, Zwiastowanie

W tegorocznym kalendarzu Uroczystość Zwiastowania wypada niemal w połowie Wielkiego Postu. Wielka obietnica i słowa Anioła, który przybywa do „dziewicy imieniem Maryja”, do Nazaretu, aby Jej oznajmić — „oto poczniesz i porodzisz Syna (...) Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego”, a także pokorne słowa Maryi — „Oto ja służebnica Pańska” — to niezwykle moment w dziejach Zbawienia — oto odwieczne Słowo staje się ciałem i zamieszkuje wśród nas.

Minie kilkanaście dni i będziemy obchodzić pamiętkę Chrystusowej Pasji — męki i śmierci, która odkupiła świat, gdy narodzony z Dziewicy Boży Syn ofiarował samego siebie Ojcu jako przebłagalną ofiarę za grzechy ludzkości. Złote światło z wizerunków Zwiastowania ustąpi miejsca mroкови Kalwarii, by potem stać się blaskiem Zmartwychwstania.

Czy my, ludzie XXI wieku, tak bardzo zakorzenieni w teraźniejszości, w codzienności, potrafimy oderwać się od tych swoich przyziemnych spraw i spróbować zagłębić się w tajemnicę Odkupienia. Czy Święta Wielkanocne nie kojarzą się już przypadkiem tylko z pisankami, wędlinami i suto nakrytym stołem? Czy potrafimy wejść w mrok grobu Zbawiciela, aby przekonać, że jest pusty — bo „nie ma go tu, Zmartwychwstał”.

Nie znam odpowiedzi. Czasy, w których żyjemy nie sprzyjają kontemplacji i zadumie — ale zawsze możemy poszukać takich chwil pomagających w zamyśleniu i refleksji — może to być koncert pasyjnych pieśni, Misterium Męki Pańskiej, wielkopostne nabożeństwa, Triduum Paschalne, spowiedź wielkanocna, oczekiwanie na kanonizację Jana Pawła II.

Można przecież powiedzieć, że tegoroczny Wielki Post to jakby rekolekcje przygotowujące nas do tego historycznego wydarzenia. Z inicjatywy Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” powstaje wielka Księga podziękowań i prośb — dar narodu polskiego. Może warto zamieścić w niej także swój wpis wyrażający wdzięczność za lata, w których Papież Polak kierował Kościołem Powszechnym.

Od Wcielenia do Odkupienia — od Zwiastowania do Zmartwychwstania — biegają dni Wielkiego Postu, od Nazaretu na Kalwarię, a nad nami czuwa Matka Słowa — Matka Nowego Życia.

Syn i Duch

Na początku jest Zwiastowanie
Pochwalne »Zdrowaś«
I obietnica Ojca:
Duch Święty spłynie na Cię i zostanie
Maryjo z Nazaret
Matko Słowa

Potem jest Syn
I On ma wzrastać
A Ty w półcieniu
Żałosna i ukryta
Bo tak jest zawsze:
»In cruce vita«.

Wszystko zaczyna się i kończy
Duchem miłości, życiem nowym
A Ty w pośrodku
Kontemplująca...
»I trwali wspólnie na modlitwie
Z Maryją Matką Jezusową«.

Jadwiga Stabińska

Misterium Męki Pańskiej

Jak co roku czas Wielkiego Postu ma w naszym życiu coś zmienić, sprawić, by było ono lepsze, bliższe Bogu.

Również tegoroczne spotkanie z ukrzyżowanym Panem ma nas prowadzić do głębszego przeżycia tego czasu, nie tylko poprzez Drogi Krzyżowe czy Gorzkie Żale, lecz również przez spotkania ze sztuką. Podobnie jak w poprzednich latach, również i w tym okresie wielkopostnym, wraz z młodzieżą naszego gimnazjum, jak i młodymi z parafialnej grupy Effatha, zapraszamy serdecznie na spotkanie z umęczonym Chrystusem.

Tegoroczne Misterium Męki Pańskiej odbędzie się w zagórskim Domu Kultury w dniach 13, 14 i 15 kwietnia 2014 roku.

Zapraszamy serdecznie, by czas Wielkiego Tygodnia był dla nas bogaty w przeżycia przygotowujące do Świąt Paschalnych.

Szczegóły na plakacie

ks. Przemysław Macnar

Ogrójec

już objawiłem im Boga
w blasku i mocy
jeszcze objawię im człowieka
dzisiejszej nocy
ujrzą obojętność oliwek
nieruchomość światła i cieni
doświadczą ile można nabrać sił
leżąc z twarzą przytuloną do ziemi
dam im posłuchać milczenia Boga
gdy się Go woła
zobaczą zimny blask kielicha
w ręku anioła
objawię im ostatnią prawdę
najwstydlivszą z tajemnic człowieka
nie umie być sam póki żyje
i gdy umiera
trzy razy obudzę śpiących
sercem bijącym o żebra
człowiek wzywający człowieka
żebrak

Janusz Pasierb

„A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: »Eloi, Eloi, lema sabachthani«, to znaczy: »Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?«”
Mk 15, 33 - 34

**PARAFIALNA GRUPA "EFFATHA"
ORAZ MŁODZIEŻ Z GIMNAZJUM
W ZAGÓRZU**

MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ NA

**MISTERIUM
MĘKI PAŃSKIEJ**

które odbędzie się w

Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Zagórzcu
w dniu 13 kwietnia 2014 (niedziela)
o godzinie 16.00 i 19.00
oraz w dniach 14 i 15 kwietnia 2014
o godzinie 19.00

w imieniu młodych artystów:
ks. Przemysław Macnar

Koncert pasyjny

Serdecznie zapraszamy na koncert pasyjny w wykonaniu Chóru Uczniów i Absolwentów XXVII LO im. Tadeusza Czackiego w Warszawie pod dyktando Marcina Bielińskiego.

Chór wystąpi w naszym parafialnym kościele 30 marca, podczas Mszy Świętej o godz. 9.00 i po zakończeniu liturgii.

To już VI Tournée Pasyjne liczącego kilkadziesiąt osób zespołu — bardzo się cieszymy, że tym razem właśnie w Zagórzcu będziemy mieć możliwość wysłuchania koncertu.

Warto wspomnieć, że Liceum im. Tadeusza Czackiego to szkoła z bardzo długimi tradycjami, a jednym z jej absolwentów był ks. Jan Twardowski.



Niccolo di Giacomo da Bologna,
Ukrzyżowanie

Odpust parafialny

Jak co roku 24 kwietnia, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, obchodziliśmy parafialny odpust. Sumę odpustową celebrował i Słowo Boże wygłosił ks. Jan Czaja, zagórzanin, obecnie proboszcz parafii w Futomie, który podzielił się z nami osobistymi refleksjami związanymi z kultem Matki Bożej Zagórskiej.

Mszę Świętą celebrowali także: ks. Piotr Kucharski, ks. Witold Płocica oraz inni księża z Dekanatu; uczestniczył również ks. diakon Sebastian Mucha, przebywający na praktyce w Nowym Zagórz.

Tradycja odpustu parafialnego ma bardzo długą historię, sięgającą początków chrześcijaństwa i pierwszych świątyń, które budowali wyznawcy Chrystusa — najczęściej w miejscach, gdzie istniał kult świętych. Wierni starali się, by w kościele znalazły się relikwie świętego, który stawał się patronem świątyni i potem



parafii — dzień jego wspomnienia stawał się wielkim świętem lokalnej wspólnoty. Później do uroczystości dołączono możliwość zyskiwania odpustu i tak święto patronalne zyskało miano odpustu parafialnego.

Narodowy Dzień Życia

W tym roku Narodowy Dzień Życia, przypadający, podobnie jak Dzień Świętości Życia 24 marca — w uroczystość Zwiastowania NMP, obchodzony był pod hasłem „Rodzina obywatelska. Rodzina — Wspólnota — Samorząd”. Jak czytamy na oficjalnej stronie obchodów — „celem kampanii jest promocja postawy zaangażowania w sprawy społeczności lokalnej”. Organizatorzy podkreślają, że rodzina „jest jednym z najważniejszych zasobów wspólnoty lokalnej”. To w rodzinie tworzy się kapitał społeczny, dziecko dorasta do bycia członkiem wspólnoty, społeczeństwa, uczy się określonych zachowań i norm. Rodzina odgrywa też wielką rolę w przekazywaniu tożsamości lokalnej.

Pomysłodawcy akcji zwracają również uwagę, by analizować programy osób ubiegających się o stanowiska we władzach samorządowych — na ile uwzględniają one potrzeby rodzin.

Izolacja jest zgubna dla demokracji, zamykanie się w sobie i nieangażowanie się w sprawy wspólnoty, sprzyja pojawianiu się rządów autorytarnych i upowszechnianiu populistycznych haseł, przed którymi ludzie nie potrafią się obronić. To właśnie rodziny „mają w sobie potencjał, by wpływać na najbliższe otoczenie i zmieniać świat na lepszy”.

Wydaje się, iż akcja ta jest niezwykle ważna — w polskim społeczeństwie coraz wyraźniej obserwuje się właśnie brak zaangażowania w sprawy społeczne, obojętność i izolację, przy jednoczesnej skłonności do ulegania pseudoliderom, obiecującym raj na ziemi. Wystarczy przypomnieć sobie, jak znikoma liczba osób bierze udział w wyborach, to często nawet nie

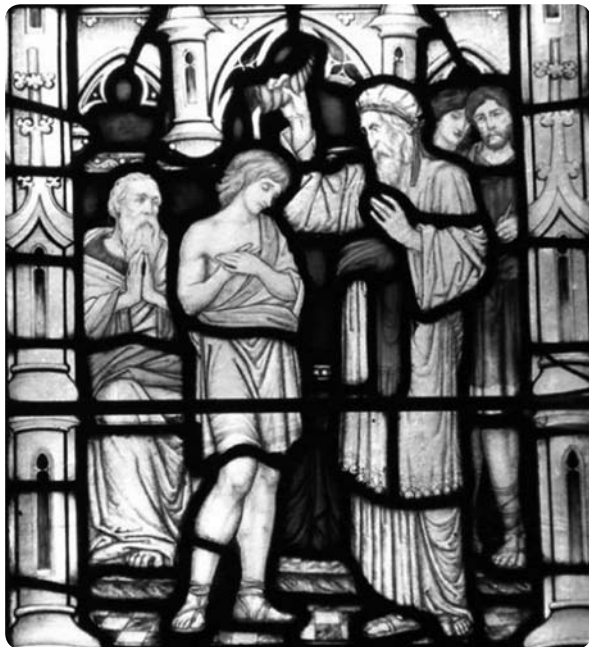
połowa uprawnionych do głosowania. Tymczasem to właśnie uczestnictwo w życiu społeczności, przede wszystkim zresztą społeczności lokalnej, sprawia, że tworzy się dojrzałe, świadome swoich praw i potrzeb społeczeństwo.

J.K.



Spotkania ze słowem Bożym

Czytania zaplanowane w rytmie Roku Liturgicznego na ostatnie tygodnie Wielkiego Postu mają nas przygotować na uroczystości przypominające najważniejsze w życiu chrześcijanina wydarzenia.



Namaszczenie Dawida przez Samuela

30 marca 2014

Czwarta Niedziela Wielkiego Postu

Pierwsze czytanie przewidziane na ten dzień, zaczerpnięte z Pierwszej Księgi Samuela (1 Sm 16, 1b. 6-7. 10-13a), opowiada o wyborze Dawida, syna Jessego, na Bożego pomazańca, przyszłego króla Izraela. Mającego dokonać wyboru proroka Samuela Bóg przestrzega: „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, (...) nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce”.

Z kolei św. Paweł w Liście do Efezjan przypomina chrześcijanom, że dzięki ofierze Chrystusa stali się dziećmi światłości i tak powinni postępować: „Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie tamtych. O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem”.

W Ewangelii św. Jana (J 9, 1-41) Chrystus, uzdrawiając niewidomego, potwierdza, że to On jest światłością świata. Uzdrawiony zaś, oprócz wzroku, uzyskuje

wiarę w bóstwo Jezusa: „Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: »Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?« On odpowiedział: »A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?« Rzekł do niego Jezus: »Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie«. On zaś odpowiedział: »Wierzę, Panie!« i oddał Mu pokłon”.

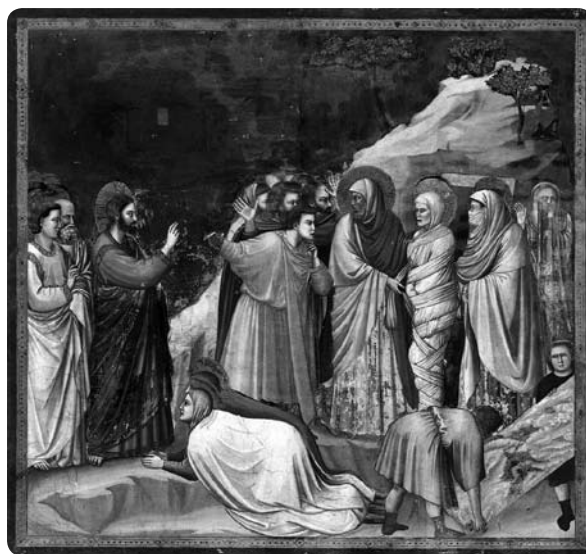
6 kwietnia 2014

Piąta Niedziela Wielkiego Postu

W pierwszym czytaniu zaczerpniętym z Księgi Proroka Ezechiela (Ez 37, 12-14), Bóg przypomina, że to On jest tym, który obdarza życiem: „Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam — mówi Pan Bóg”.

Święty Paweł w Liście do Rzymian (Rz 8, 8-11) przypomina: „Jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Jezusa Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was Ducha”.

Czytania te można potraktować jako wstęp do Ewangelii św. Jana (J 11, 3-7. 17. 20-27. 33b-45), opowiadającej o wskrzeszeniu Łazarza, gdy Chrystus ukazuje się jako Pan życia i śmierci: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”.



Giotto, Wskrzeszenie Łazarza

Omówienie czytań przypadających na Niedzielę Męki Pańskiej, Wielki Tydzień i Święta Wielkanocne zostało zamieszczone w ubiegłorocznym numerze „Verbum”.

Sprawiedliwi wśród narodów świata

Kiedy jedziemy z Zagórza do Łącuta, taką w sumie najkrótszą drogą, przez Dynów i Kańczugę, to niedaleko już celu docieramy do Markowej — to około 90 kilometrów. Właśnie w Markowej, dużej wsi, przed wojną jednej z największych w Polsce, mogącej poszczycić się długą historią, spółdzielczymi tradycjami i kilkoma ciekawymi zabytkami, 70 lat temu, 24 marca 1944 roku, rozegrały się wydarzenia znane jako kaźń rodziny Ulmów. Za przechowywanie Żydów bestialsko zamordowani zostali Wiktor i Józef Ulmowie, sześcioro ich dzieci (a właściwie siedmioro — Wiktor był w ciąży) oraz ośmioro ukrywających się Żydów z rodzin Szallów i Goldmanów.

Historia ta pojawiała się ostatnio, z racji rocznicy, w wielu czasopismach, nie będziemy więc w tym miejscu przedstawiać jej szczegółowo — warto jednak przypomnieć najważniejsze fakty, by uświadomić sobie jak wiele zła — ale też jak wiele dobra — potrafi tkwić w ludzkiej naturze.

Ulmowie pobrali się w 1935 roku. Józef Ulma był kierownikiem miejscowej Spółdzielni Mleczarskiej, miał też nietypowe, jak na ówczesnego mieszkańca wsi, hobby — fotografię. To właśnie dzięki zachowanym zdjęciom Józefa możemy dziś zobaczyć, jak wyglądało życie rodziny.

Ulmowie doskonale wiedzieli, co grozi za ukrywanie Żydów, mimo to zgodzili się przyjąć pod swój dach aż ośmioro. Widzieli, jaki los spotyka ich sąsiadów, ludzi, z którymi się spotykali, a których jedną „winą” było żydowskie pochodzenie. Fakt, iż jedna z ukrywających się Żydówek miała przy sobie w chwili egzekucji ukrytą biżuterię, pozwala sądzić, że Ulmowie nie oczekiwali zapłaty za swe bohaterstwo.

O fakcie ukrywania się Żydów u Ulmów doniósł Niemcom — co jest szczególnie tragiczne — najpraw-

dopodobniej granatowy policjant, Polak, sąsiad — zginął zresztą wkrótce z wyroku ruchu oporu.

Podczas pacyfikacji, dokonanej przez żandarmów i granatowych policjantów, zamordowano zarówno ukrywających się Żydów — w tym małą córeczkę Layki Goldman, jak też całą rodzinę Ulmów — Wiktorę, Józefa i ich dzieci: ośmioletniego Stasia, sześciolletnią Basię, rok młodszego Władka, Franka, trzyletniego Antka i półtoraroczną Marysię — w sumie rozstrzelano osiemnaście osób, ciała wrzucono do zbiorowej mogiły.

Wstrząśnięci mieszkańcy Markowej potajemnie odkopali grób i umieścili zwłoki w trumnach, a po wojnie szczątki ekshumowano i przeniesiono na miejscowy cmentarz. W 2004 roku w Markowej stanął pomnik upamiętniający to straszne wydarzenie, a w listopadzie 2013 roku wmurowano kamień węgielny pod budynek Muzeum Polaków Ratujących Żydów, uroczystą Mszę w kościele w Markowej odprawił wówczas Arcybiskup Metropolita przemyski Józef Michalik. Izraelski Instytut Pamięci Yad Vashem przyznał pośmiertnie rodzinie Ulmów tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Trwa proces beatyfikacyjny Józefa i Wiktorii, a z okazji 70 rocznicy zbrodni odbyła się konferencja naukowa *Sprawiedliwi wśród narodów świata*.

Obowiązkiem kolejnych pokoleń jest przypomnienie takich tragicznych faktów, by nigdy nie zapomniano, jak straszne spustoszenie w świecie, ale też w naturze człowieka uczyniła ideologia nazistowska i totalitarna.

J.K.

Literatura: Mateusz Szpytma, Jarosław Szarek, *Sprawiedliwi wśród narodów świata. Historia rodziny Ulmów*, Mateusz Szpytma, *Kaźń rodziny Ulmów. Polska rodzina zamordowana za ratowanie Żydów*, www.nowahistoria.interia.pl

Przygotowania do kanonizacji błogosławionego Jana Pawła II

Już tylko miesiąc dzieli nas od kanonizacji Wielkiego Papieża Polaka, każdy stara się zapewne indywidualnie przygotować się do tego wyjątkowego dnia, liczne grupy udają się na pielgrzymkę do Rzymu z tej właśnie okazji. Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” we współpracy z Radą Stałą Konferencji Episkopatu Polski zaproponowała dwie piękne inicjatywy, mające uczcić moment kanonizacji Jana Pawła II.

Pierwsza to Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia. Zostanie ona przekazana symbolicznie podczas Mszy Świętej w sanktuarium w Łagiewnikach 30 marca. Lampiony otrzymają m.in. Prezydent RP Bronisław Komorowski, przedstawiciele organizacji społecznych, mediów itd.

W Niedzielę Palmową, 13 kwietnia, Iskrę Miłosierdzia otrzymają delegacje parafialne — światło to będzie płonąć na ołtarzach w dniu kanonizacji, a wierni zabiorą ją do swoich domów.

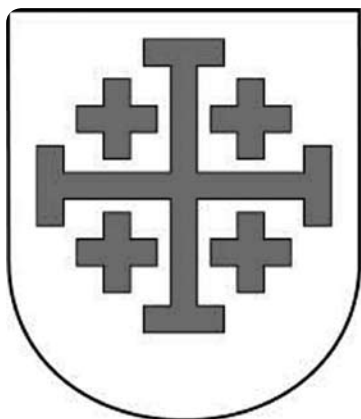
Drugą wspaniałą inicjatywą jest tworzenie Księgi podziękowań, postanowień i prośb. Każdy może się do niej wpisać, wyrażając swoją osobistą wdzięczność za pontyfikat Jana Pawła II, dzieląc się swoimi refleksjami, wspomnieniami, lub postanowieniami. Wpisów można dokonywać na stronie www.iskramilosierdzia.pl, można też wysłać esemes lub zwykły list pod adres Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Księga ofiarowana zostanie jako dar ołtarza podczas mszy kanonizacyjnej, a wykona ją Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych.

Znak krzyża

Widoczne na zdobiących naszą świątynię od początku Wielkiego Postu obrusach ołtarzowych krzyże jerozolimskie zainspirowały mnie do napisania krótkiego tekstu o różnych formach krzyża. Zamieszczaliśmy już artykuł o symbolice tego znaku Męki Chrystusa, ale nie przedstawialiśmy jeszcze różnych typów funkcjonujących w naszej kulturze krzyży.

Wydaje się, że warto te informacje zebrać w jednym miejscu.

Zacznijmy zatem od krzyża jerozolimskiego. Podstawą tego znaku jest krzyż grecki, czyli równoramienny — duży, z dodatkowymi poprzecznymi belkami na zakończeniach ramion (tzw. krzyż laskowany) oraz małe — w czterech polach tworzonych przez krzyż główny.



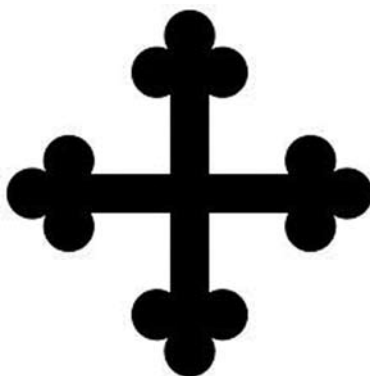
Krzyż jerozolimski stanowił herb Królestwa Jerozolimskiego, a ustanowił go Gotfryd de Bouillon. Jest też symbolem zakonu bożogrobców — warto wspomnieć, że w tym roku obchodzona jest 850 rocznica przybycia tego zakonu, zwanego również miechowitami, na ziemię polskie. Może być też znakiem pielgrzymki odbytej do Ziemi Świętej.

Symbolika krzyża jerozolimskiego była różnie wyjaśniana — pisało się, iż to znak pięciu ran Chrystusa lub też pięciu patriarchów, iż oznacza Chrystusa i cztery Ewangelie lub Ziemię Świętą i cztery króle-

stwa, z których rycerze wyruszyli na pierwszą krucjatę.

Co warto podkreślić, krzyż jerozolimski jest jako symbol uznawany przez wszystkie Kościoły chrześcijańskie.

Na bazie krzyża greckiego oparty jest też tzw. krzyż trójlistny (konieczynowy), którego ramiona zakończone są ornamentem potrójnego liścia. Jego symbolika ma oznaczać jedność Trójcy Świętej.



Inną ciekawą formą krzyża jest tzw. krzyż celtycki (ang. high cross). Jako symbol — krzyż w kole (oznacza ono wianek), wywodzi się jeszcze z czasów pogańskich i odnosił się do kultów solarnych, został jednak przyjęty przez pierwszych chrześcijan. Wolno stojące krzyże celtyckie są charakterystycznym elementem krajobrazu Kornwalii, Walii i Irlandii.



Drzewo Krzyża

Zbliż się do mego Drzewa Krzyża
Bo moje serce miłować raczy
Każdego, kto z wiarą i żalem
Na mój krzyż i mękę patrzy.

Patrz na Krzyż całym sercem
Na każdą ranę po kolei
Rozważania ciebie wzruszą
A żal grzechy twe wybieli.

Stań pod Krzyżem i zobacz
Ile tam cierpienia i chwały
Tak ludzi ukochałem, że dla nich
Na Krzyżu ofiarowałem się cały.

Kochaj go i patrz z nadzieją
Odczujesz jak ciebie do mnie
zbliża
Będziesz widział jasne niebo
I odpoczywał w cieniu Krzyża.

A gdy Cię ludzie podepczą
Swoją pychą i wyższością
Nie rozpaczaj tylko się módl
Jak ja na Krzyżu — z miłością.

Patrz na Krzyż i moje rany
Gdy będzie Ci ciężko i źle
Jam Twój Bóg Ukrzyżowany
Zawołaj, a przygarnę Cię.

Emilia Kawecka

Interesująca jest także historia krzyża z dwoma równoległymi poprzecznymi belkami, zwany krzyżem lotaryńskim, andegawęńskim lub jagiellońskim. Jego forma wywodzi się od relikwii krzyża świętego przechowywanej w klasztorze w Baugé, przywiezionej ponoć przez templariuszy z Krety. Relikwią opiekowali się książęta z rodu d'Anjou (Andegawenów) i to dzięki nim krzyż w takiej formie stał się herbem Lotaryngii, a w ciągu kolejnych wieków został bardzo popularny w heraldyce — jest obecny m.in. na herbach Słowacji i Węgier, w herbach wielu miast, był

►►► 7

również herbem króla Władysława Jagiełły; ma go na tarczy także jeździec w herbie Litwy.

Odmianą krzyża lotaryńskiego jest tzw. karawaka. Nieco dziwna nazwa pochodzi od hiszpańskiego miasta Caravaca, a popularność tego krzyża datuje się na XVI wiek — uważano go za amulet chroniący przed zarazą, dlatego też stawiano przy drogach, również w Polsce, gdzie z czasem upowszechniły się nazwy — krzyż morowy i krzyż choleryczny. Wierzano też, że karawaka chroni przed innymi nagłymi wypadkami, na przykład uderzeniem pioruna.

Na formie krzyża lotaryńskiego oparty jest też krzyż kardynalski (patriarchalny) — jego dolna belka jest najczęściej dłuższa od górnej; niekiedy jako krzyż kardynalski przedstawiany jest krzyż lotaryński z trójliściennymi ramionami poprzecznymi. Posługiwali się nim także patriarchowie wschodniego chrześcijaństwa, a znak ten pojawia się na monetach cesarza Justyniana II. Jeśli zaś na krzyżu umieszczone są trzy poprzeczne belki różnej długości, to jest to

krzyż papieski, tzw. ferula. Gdy natomiast na krzyżu patriarchalnym na poprzecznych belkach pojawiają się rozdwojone końce, to będzie to wówczas krzyż Ducha Świętego i symbol Zakonu Świętego Ducha.

Krzyż z poprzecznymi belkami może też kojarzyć się, zwłaszcza na naszym terenie, z krzyżem prawosławnym. W tym znaku najkrótsza, górna belka oznacza tabliczkę z napisem INRI, do środkowej miały zostać przybite ręce Chrystusa, a do dolnej — nogi, koniec tej belki uniesiony ku górze oznacza zbawienie, niebo, a ten skierowany w dół — potępienie.

Na formie równoramiennego krzyża greckiego oparty jest też znany z wielu odznaczeń, orderów itp. krzyż maltański, zwany też kawalerskim i rycerskim. Biały stanowi symbol zakonu joannitów, a zielony lazarytów. Pojawia się też w licznych herbach, w tym również herbach miast, np. Rzeszowa. Cztery ramiona mają symbolizować cztery cnoty — wierność, honor, wstrzemięźliwość i przezorność, a osiem „rogów” — osiem błogosławieństw lub osiem cnot rycerskich.



Interesującą formę ma również tzw. krzyż św. Antoniego, znany też jako krzyż egipski, a oparty na kształcie litery T lub greckiej litery *tau*, a także przypominający literę X krzyż św. Andrzeja. Natomiast krzyż składający się z liter greckich X (chi) i P (rho) to tzw. Chrismon — monogram Chrystusa, zwany też krzyżem Konstantyna.

To tylko kilka wybranych form — wszystkich nie można przedstawić w krótkim artykule zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, iż w ciągu historii chrześcijaństwa pojawiło się około 400 różnych form krzyża.

J.K.

Informacje dla pielgrzymów

Zbliża się już termin pierwszego tegorocznego wyjazdu. To wycieczka-pielgrzymka w okolice Bochni, zaplanowana na 26 kwietnia 2014 roku. Poniżej przedstawiamy program wyjazdu, na który mamy już komplet uczestników, zapraszamy też na kolejne pielgrzymki, gdzie są jeszcze wolne miejsca — na Roztocze (24 maja), na Słowację (28 czerwca) oraz na bardzo atrakcyjny wyjazd w Pieniny (24–25 lipca). Szczegóły na plakacie i w kolejnych numerach „Verbum”.

Uczestnikom wyjazdu do Włoch przypominamy o wpłacie kolejnej II raty w wysokości 200 zł do końca marca i III raty, w wysokości 100 euro, do 10 maja 2014.

Bochnia i okolice 26 kwietnia, sobota

6.00 — odjazd autokaru z parkingu przy kościele parafialnym w Zagórzcu.

Przejazd do **kopalni soli w Bochni**, założonej w połowie XIII wieku, a w 2013 roku wpisanej na listę UNESCO. Wiele osób twierdzi, że pod względem zwiedzania kopalnia w Bochni jest atrakcyjniejsza od

Wieliczki, trasa obejmuje nie tylko przejście dawnymi wyrobiskami, ale także przeprawę łodziami po podziemnym jeziorze, prezentacje multimedialne i wiele innych atrakcji. Zwiedzanie kopalni potrwa około 3,5 godziny.

Kolejny etap naszej wyprawy to wspaniały bastionowy **zamek Kmitów w Nowym Wiśniczu**, który zwiedzimy z przewodnikiem. Stamtąd zaś pojedziemy do **Skamieniałego Miasta koło Ciężkowic**, gdzie czeka nas spacer wśród niezwykłych form skalnych.

Z Ciężkowic udamy się do **Tuchowa, do sanktuarium maryjnego**, gdzie uczestniczyć będziemy we Mszy Świętej.

Ostatnim punktem naszej wycieczki będzie obiadokolacja w restauracji Dolina Pstrąga koło Pilzna.

Koszt wyjazdu: 80 zł. W cenie: przejazd autokarem, przewodnicy, opieka pilota, ubezpieczenie, obiadokolacja. Bilety wstępu do kopalni soli w Bochni oraz rejs łodzią: 38 zł/48 zł ulgowe/normalne; zwiedzanie zamku w Wiśniczu: 8/13 zł.

„Na anielskie Zwiastowanie, zwiastun wiosny bocian leci...”

Mija marzec, „...wreszcie przeszła zima,/ spod stopniałego śniegu wyrzały murawy,/ drzewa nagie, lecz pierwsze kielkują już trawy,/ choć na stawie zielony, cienki lód się trzyma”.

W tym miesiącu, gdy zmęczeni zimą oczekujemy nadejścia wiosny, corocznie obchodzimy święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Zostało ono ustanowione w V wieku i przez długi okres, aż do średniowiecza, rozpoczynało rok kościelny i zaliczało się do najważniejszych świąt Kościoła.



Piotr Stachiewicz, Matka Boża z baziami i jaskółkami

Obchodzone jest na pamiątkę dnia, w którym Archanioł Gabriel zwiastował Matce Bożej macierzyństwo. Akcentuje nie tylko moment Zwiastowania, lecz jeszcze bardziej wcielenia się Chrystusa, czyli Jego wejścia w ludzkie ciało. O tym wydarzeniu przypominają też bijące z wież kościelnych, w południe, dzwony na Anioł Pański.

Dla nas jest to szczególne Święto, bo scenę Zwiastowania przedstawia obraz znajdujący się od prawie pięciuset lat w głównym ołtarzu naszego kościoła i w tym dniu przypada nasz parafialny odpust.

Dzień Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny przyjął w tradycji ludu różne nazwy i każda z nich ma



swoje przyrodnicze uzasadnienie. Maryja patronuje budzącej się do życia przyrodzie stąd: Matka Boża Roztworna czyli otwierająca ziemię. Rozwiązywano w ten dzień snopy w stodołach, by zapewnić sobie urodzaj. „Na matkę Bożą Roztworną, rzuca jaskółka swą topiel jeziorną” — wierzono, że jaskółki nie odlatują do ciepłych krajów tylko zimują w głębinach rzek i jezior, jak opisał to Juliusz Słowacki „Na włosach wróżki uśpione leżą jaskółki, tak powiązane za nóżki, kiedyś w jesienny poranek upadły na dno rzeczutki...”. Teraz mogą już wyfrunąć i chwalić swoją Opiekunkę. W tym czasie ustępują lody, rzeki i strumienie wypełniają się życiodajną wodą — więc Matka Boża Strumienna, zakwitają pierwsze kwiaty — Matka Boża Kwietna, słońce świeci dłużej i mocniej — Matka Boża Zagrzewna. Matka Boża Wiosenna — jak na obrazie Piotra Stachiewicza, ochraniająca swą szatą gniazdo skowronka.

W kalendarzu wiosna rozpoczyna się 21 marca — ludowa tradycja każe wypatrywać wiosny między dniem Świętego Józefa Oblubieńca a Zwiastowaniem.

To w dzień św. Józefa należało rozpocząć pierwsze wiosenne prace, nawet jeśli marzec był mroźny i ziemia jeszcze zamarznięta, trzeba było zorać przynajmniej jedną skibę. To był nieodwołalny początek wiosny, czas odwracania ziemi. Ta pierwsza wiosenna orka miała swój rytuał. Po wyniesieniu pługa za obejście, gospodarz łamał specjalnie nie ten dzień upieczony chleb. Połowę dawał koniowi, drugą zaś kładł na pług i tak wyruszał w pole. W ten sposób chleb, symbolizujący dostatek, przekazywał za pośrednictwem narzędzia swoją ważną właściwość ziemi. Podobną funkcję w niektórych regionach Polski pełniły wypiekane z żytniego ciasta „krzyże postne”.

Jest to również czas, gdy z ciepłych krajów wracają ptaki. „Gdy na Józefa bociany przybędą, choroby zbożom szkodzić nie będą”; „Na Zwiastowanie przybywają

►►► 9

bocianie!” — wypatrywano więc nadlatujących ptaków, bo wierzano, że jeśli zobaczy się je w locie, będzie się miało zapewnione szczęście na cały rok.

Od najdawniejszych czasów, zarówno na ziemiach polskich, „...gdzie winą jest dużą popsować gniazdo na gruszy bocianie...”, jak i u innych Słowian, bociany otaczano szacunkiem. Zabicie bociana uważano za grzech. Ptak ten był symbolem szczęścia „pod bocianim gniazdem szczęście i pokój mieszka” i długowieczności, ponieważ corocznie powracał w to samo miejsce. Cieszono się zatem, widząc wracające na wiosnę bociany i zachęcano je do pozostania w obejściu, kładąc na kalenicy domu lub stodoły zużyte brony, koła od wozu, wiechcie słomy i patyki. Gospodynie piekły z ciasta „bocianie łapy”, które dzieci wynosiły na podwórze, oczekując na przyłot wędrowców. Wkładano je również do gniazd, by powracający z dalekiej podróży ptak miał się czym pożywić. Bociany były łączone z takimi cnotami jak: pobożność, rozważa, niewinność, wierność, czystość. Wierzano, że zaraz po Zwiastowaniu i przylocie bocianów stopnieją śniegi i nastanie ciepła wiosna, która nawet wątłym i chorowitym dzieciom pozwoli bawić się przed domem i na łące „Kiedy bocian przyleci, możecie wyjść na dwór dzieci”.



Czas między 19 a 25 marca to w obrzędowości ludowej moment żegnania zimy i witania wiosny. Najpopularniejszym zwyczajem rozpowszechnionym w całej Polsce było topienie zimy. Jej symbolem była słomiana kukła, zwana Marzanną, Marzoniokiem (na Śląsku), Śmiercią, Śmiercichą (w Wielkopolsce), Śmiercią, Śmierzką (na Podhalu). Ubierano ją, w zależności od regionu, w stare łachy albo świąteczne ubranie, a głowę zawijano chustką lub wkładano wianek. Kukła była wyobrażeniem zimy i wszelkiego zła: chorób, śmierci, utrapień. Wielką kukłę na długiej żerdzi niosła młodzież przez całą wieś, ze śpiewem i okrzykami: „Wieziemy Marzankę z obory, obory, Nie bójcie się ludzie tej zmory”. Odwiedzano wszystkie domy, wedle hierarchii, rozpoczynając od plebanii i domu sołtyśa. Potem orszak zmierzał ku wodzie, by w niej utopić



Piotr Stachiewicz, Skowroncze gniazdo

wyobrażenie uciążliwej zimy. W niektórych regionach Polski, zwłaszcza na Śląsku i w Wielkopolsce, przed utopieniem rzucano kukłę na ziemię, rozrywano na strzępy, które następnie podpalano i płonące rzucano do wody. Następnego dnia po spaleniu czy utopieniu Marzanny do wsi wprowadzano Gaik Zielony, zwany także Latem, Latkiem lub Latorośkiem. Była to duża sosnowa gałąź przybrana wstążeczkami i bibułkowymi ozdobami. Obchodzono z nią wieś w tej samej kolejności co z Marzanną, śpiewając przy tym radosne przyspiewki: „Wynieśliśmy Marzaniczkę ze wsi, przynieśliśmy Latorośka do wsi. Ta nasza Latorośl, będzie nam piknie rósć”. Za wniesienie Gaika, czyli za wprowadzenie wiosny do wsi, gospodynie dawały gościnnie: jajka, obwarzanki, kawałki placka, czasem drobne pieniądze.

Z tym okresem oczekiwania wiosny związane jest również wiele przysłów na przykład:

„Jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie”, „Na Zwiastowanie, kiedy mgła w zaranie, choć słońko jasno wschodzi, znak to niechybnej powodzi”.

Pomimo, że tegoroczna zima była wyjątkowo łagodna, to przecież, tak jak nasi przodkowie, z utęsknieniem oczekujemy prawdziwej wiosny, a współtworzące bogactwo naszej kultury tradycje przypominają, jak wiele obyczajów — choćby tylko w przysłowia, czy rytualnych gestach, przetrwało do dziś.

Teresa Kułakowska

Imieniny Księdza Proboszcza

Uroczystość św. Józefa, 19 marca, ma w naszej parafii wyjątkowy charakter — to także imieniny naszego Księdza Proboszcza. Tradycyjnie już na wieczornej Mszy Świętej przedstawiciele grup modlitewnych, Rady Parafialnej, młodzieży, a także wszyscy parafianie składali naszemu Duszpasterzowi najserdeczniejsze życzenia. Również najmłodsi, dzieci z zagórskiej ochronki, modliły się za Księdza Proboszcza podczas Mszy Świętej i dołączyły się do życzeń.

Wprawdzie ten numer „Verbum” ukazuje się już ponad tydzień po imieninach Księdza Proboszcza, jednak chcielibyśmy również na łamach parafialnego pisma złożyć najserdeczniejsze życzenia zdrowia,

wielu łask Bożych, opieki Matki Bożej Zagórskiej i sił w kierowaniu naszą parafią.



Wielkopostne rekolekcje w Zboiskach

W dniach od 13 do 15 marca 2014 odbyły się młodzieżowe rekolekcje wielkopostne zorganizowane przez Parafię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Zagórze. Uczniowie udali się do Zboisk, gdzie znajduje się dom rekolekcyjno-formacyjny.



Podczas pobytu w Zboiskach każdy z uczniów miał szansę na przemyślenie swojego postępowania, a także na umocnienie swojej wiary.

W pierwszym dniu rekolekcji mieliśmy okazję przystąpić do sakramentu pokuty, aby pojednać się z Bogiem i na nowo otworzyć dla Niego serce. Następnego ranka śpiewaliśmy pieśni religijne, a także przygotowaliśmy się do Eucharystii. Później, po Mszy Świętej, udaliśmy się na wspólny obiad, po którym postanowiliśmy zwiedzić okolicę. Po długim spacerze Ksiądz Przemysław Macnar wraz z Księdzem Markiem Dudą zorganizowali spotkanie, na którym pojawiła się niepełnosprawna kobieta — postanowiła ona podzielić się swoim doświadczeniem, mając nadzieję, iż jej życiowe trudności wpłyną na nas i pozwolą uporać się z różnymi problemami. To spotkanie wywołało w większości z nas wszystkich ogromną

refleksję. Po spotkaniu z Panią Katarzyną młodzież udała się do świetlicy — czekała tam na nas miła niespodzianka ponieważ zorganizowano nam wieczór filmowy, wszyscy byli zaskoczeni ponieważ nikt nie spodziewał się tak miłego zakończenia dnia.

W ostatnim dniu rekolekcji udaliśmy się na Mszę Świętą, aby podziękować za tak wspaniale spędzony czas. Nie można zapomnieć o animatorach, którzy poświęcili nam każdą wolną chwilę i wraz z księżmi starali się odpowiedzieć na różne nurtujące nas pytania, a także oczywiście o nauczycielach i opiekunach — pani Ewie Bryle-Czech, Zofii Kosz, Sylwii Słoniewskiej i Grzegorzu Doroszu.



Chociaż na samym początku nie byliśmy chętni do wyjazdu, to po rekolekcjach żalowało nas, że tak szybko się skończyły i niechętnie wracaliśmy do domu.

Na samym końcu w imieniu młodzieży z Zagórza chciałabym podziękować księdzu Markowi Dudzie a także księdzu Przemysławowi Macnarowi za wspaniałe przygotowanie i przeprowadzenie rekolekcji.

Gabriela Hydzik

FOT. KS. P. MACNAR

Kazimierzu — nasz Patronie...

Kazimierz — staropolskie imię, pochodzące od słów: kazi — kazać i mir — zgoda, pokój; czyli „wprowadzający zgodę”.



FOT. J. STRZELECKI

W czasach średniowiecznych imię to zastrzeżone było dla rodzin królewskich, stąd w naszej historii Kazimierz Sprawiedliwy, Kazimierz Odnowiciel, Kazimierz Wielki, Kazimierz Jagiellończyk.



FOT. J. STRZELECKI

Święty Kazimierz, drugi syn Kazimierza Jagiellończyka (urodzony w Krakowie 3 października 1458 — zmarł 4 marca 1484) znany z głębokiej pobożności, surowego trybu życia, dobroczynności. Jest orędownikiem i patronem tych, którzy podejmują służbę publiczną w państwie. W ikonografii św. Kazimierz przedstawiany jest zazwyczaj w stroju królewskim z lilią w ręku, mitrą wielkoksiażącą (czwórdzielną) i dwie-



FOT. J. STRZELECKI

ma skrzyżowanymi buławami (herbem Jagiellonów). Jego trzecim atrybutem jest szarfa z początkowymi słowami łacińskiego hymnu „Omni die dic Mariae, mea laude anima” (Dnia każdego, Boga swego chwal, o duszo, Maryję”).

Święty Kazimierz czczony jest jako główny patron Litwy i Polski. Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości uroczystościom ku czci św. Kazimierza nadano charakter państwowy i jest to dzień wolny od pracy, odbywają się jarmarki zwane „kaziukami”. Patronuje on młodzieży litewskiej, archidiecezji białostockiej, diecezji łomżyńskiej i drohiczyńskiej, a także Zakonowi Kawalerów Maltańskich.



Jest również patronem naszej, zagórskiej szkoły od początków jej powstania. Chociaż po wojnie oficjalnie pozbawiono szkołę patrona, ale tak się składało, że dzień 4 marca był dniem wyjątkowym w szkole, bo zawsze pracował nauczyciel, który św. Kazimierza miał za patrona — dość wspomnieć panie Kazimierę Csadekową, Kazimierę Porębską, Kazimierę Rajchel, panów Kazimierza Wanielistę, Kazimierza Hostyńskiego — w ten sposób Patron szkoły przypominał o swoim istnieniu.

Tegoroczne Święto Szkoły — 4 marca — rozpoczęło się Mszą Świętą, którą celebrował ks. Proboszcz Józef Kasiak. Dzieci, zmobilizowane przez Siostrę Janinę, pięknie śpiewały. Druga część uroczystości odbyła się w Domu Kultury z udziałem pana Burmistrza Ernesta Nowaka, ks. Proboszcza Józefa Kasiaka, pana Dyrektora Zespołu Obsługi Szkół Janusza Fala, pana Dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Edwarda Mąki, nauczycieli emerytów i rodziców.

Uczniowie klasy czwartej pod kierunkiem pani Agaty Tokarz i ks. Witolda Płocicy przygotowali część artystyczną przybliżającą postać św. Kazimierza, jego rodzinę i wielki kult Matki Bożej. Wyrazy uznania, za staranne przygotowanie programu, deklamację niełatwych tekstów, piękne stroje, należą się wszystkim występującym uczniom, jak również opiekunom. **T.K.**

Spotkanie z Edwardem Woźnym

20 marca sala kameralna w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Zagórzcu znów zamieniła się w przestrzeń ekspozycyjną. O godzinie 18.00 rozpoczęło się bowiem spotkanie z panem Edwardem Woźnym, zagórzaninem, mieszkańcem Zasławia, połączone z wernisażem Jego prac malarskich. Ponieważ sylwetkę pana Woźnego przedstawialiśmy z poprzednim numerze „Verbum”, zajmijmy się samym spotkaniem, które prowadziła pani Teresa Kułakowska. Na wstępie przypomniała one panu Woźnemu wspólne zagórskie lata szkolne, prowokując tym samym gościa do wspomnień i opowieści, snutych ze swadą, barwnie i interesująco.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Pan Woźny opowiadał o dzieciństwie i młodości, pracy naukowej (w 1980 roku obronił doktorat) i zawodowej — jako wojskowy topograf zajmował się opracowywaniem map, specjalizował się także w geodezji satelitarnej.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Głównym tematem spotkania było jednak malarstwo — pan Woźny, podkreślając, że nie chciałby, aby nazywano go artystą, przedstawił początki swojej przygody ze sztuką — mogliśmy zresztą zobaczyć pierwszy namalowany przez niego obraz. Wspominał spotkanie z sanockim artystą Zdzisławem Twardowskim i „lekcje” malarstwa, a potem wspólne wystawy o tematyce myśliwskiej.

Podziw budziła w przybyłych na spotkanie gościach mnogość pasji pana Woźnego — malarstwo, myślistwo, pszczelarstwo, a także pracowitość. Pan Edward kilkakrotnie podkreślał, jak ważny jest aktywny tryb życia, zainteresowania — zwłaszcza, gdy nie pracuje się już zawodowo.



Na wystawie zgromadzone zostały obrazy ilustrujące wszystkie główne wątki malarstwa pana Woźnego — myślistwo, pejzaż, architekturę drewnianą, kwiaty. Zainteresowanie budził też bardzo ciekawy portret starego Żyda czytającego książkę (reprodukowaliśmy go w poprzednim numerze „Verbum”). Gdy dobiegła końca część oficjalna, wszyscy skupili się przy obrazach, oglądając, komentując i delektując się pysznym ciastem, którym częstował pan Woźny. Ponieważ część obrazów można było kupić, jak na prawdziwy wernisaż przystało, zawarte zostały pierwsze transakcje.



Wystawa otwarta jest do 11 kwietnia — wszyscy, którzy nie byli na spotkaniu, mają więc okazję, aby zobaczyć obrazy Pana Woźnego — a może także kupić któryś z nich.

Mottem wieczoru stały się zaproponowane przez Pana Edwarda słowa: „Poznajmy się bliżej”. Trzeba przyznać, że to postulat bardzo trafny. Gdyby nie takie spotkania, nie moglibyśmy zobaczyć, podziwiać i doceniać pasji, twórczości i talentu mieszkańców

Zagórza i okolic, osób, których często nie podejrzewalibyśmy o takie zamiłowania. Już teraz czekamy na kolejne podobne wieczory wypełnione sztuką, twórczymi rozmowami, dyskusjami. Z wielką satysfakcją należy podkreślić, że goście długo oglądali wystawę, wymieniali poglądy. To była naprawdę udana impreza.

Joanna Kułakowska-Lis

FOT. ARCHIWUM MGOKiS



Nowe władze Konferencji Episkopatu Polski

12 marca 2014 roku nowym Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski został Metropolita Poznański Arcybiskup **Stanisław Gądecki**. Zastąpił na tym stanowisku ks. Arcybiskupa Józefa Michalika, Metropolity Przemyskiego.

Arcybiskup Gądecki urodził się w Strzelnie, w województwie poznańskim w 1949 roku, święcenia kapłańskie przyjął w 1973 roku z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego, a następnie kontynuował studia z zakresu biblistyki w Rzymie i Jerozolimie. W 1982 roku uzyskał doktorat z teologii biblijnej, powrócił do kraju i zajął się pracą dydaktyczną, m.in. w Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie (w latach 1986–1989 pełnił tu funkcję wicerektora) a także, w Bydgoszczy, kontynuując jednocześnie badania z zakresu biblistyki, archeologii, kultury judeochrześcijańskiej. Jest autorem ponad 600 artykułów, kilkunastu książek naukowych.

W 1992 roku został mianowany biskupem pomocniczym Archidiecezji Gnieźnieńskiej, a 10 lat później — Arcybiskupem Metropolita Poznańskim. W 1992 roku został członkiem Rady Programowej Katolickiej Agencji Informacyjnej, w 1994 roku otrzymał funkcję przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Dialogu z Judaizmem, był inicjatorem obchodów Dnia Judaizmu, a w latach 1995–2008 pracował jako konsultor Papieskiej Komisji ds. Religijnych Relacji z Żydami.

Od 2002 roku członek Rady Stałej Episkopatu Polski, od 2006 roku — wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, a od 2014 roku — przewodniczący tego gremium.

W swej działalności duszpasterskiej Arcybiskup Gądecki zajmował się też m.in. sprawami katechizacji, duszpasterstwem młodzieży, był sekretarzem Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Obchodów Tysiąclecia Śmierci św. Wojciecha.

Dewiza biskupa Arcybiskupa Gądeckiego brzmi „Opere et Veritate” — Czynem i prawdą, a w Jego herbie znalazł się m.in. krzyż jerozolimski i herb rodowy św. Wojciecha — Poraj.

Zastępcą Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski został wybrany Arcybiskup **Marek Jędraszewski**,

Metropolita łódzki, filozof, profesor nauk teologicznych, członek watykańskiej Kongregacji Edukacji Katolickiej, rówieśnik Arcybiskupa Gądeckiego i również wywodzący się z Wielkopolski. Urodził się w Poznaniu, tu studiował w Seminarium Duchownym i na papieskim Wydziale Teologicznym. Święcenia kapłańskie przyjął w 1973 roku, kontynuował studia w Rzymie. Po powrocie do Polski łączył pracę naukową i duszpasterską, był też redaktorem naczelnym „Przewodnika Katolickiego”. W 1997 roku został biskupem pomocniczym diecezji poznańskiej, w 2012 roku — metropolitą łódzkim. Od 2013 roku jest przewodniczącym Komisji Rady Konferencji Biskupich Europy ds. katechezy, szkół i uniwersytetów.

Korzystając z okazji warto też napisać parę słów na temat samej Konferencji Episkopatu Polski, stanowiącej bardzo ważną instytucję w polskim Kościele.

Jak czytamy na stronie KEP, jest to „stała instytucja, utworzona przez Stolicę Apostolską, którą stanowią biskupi kanonicznie związani z terenem Rzeczypospolitej Polskiej i pozostający w jedności z Biskupem Rzymu”. Jako zadania KEP wymieniane są: troska o jedność biskupów, wspieranie ich w misji duszpasterskiej, utrzymywanie łączności z innymi Konferencjami Episkopatów, analiza problemów duszpasterskich, troska o życie religijne katolików w kraju i Polaków za granicą oraz o rozwój kultury chrześcijańskiej.

Strukturę KEP tworzą: Zebranie Plenarne i Rada Biskupów Diecezjalnych, Przewodniczący oraz Zastępca, Prezydium, Rada Stała, Sekretarz Generalny oraz Komisje Episkopatu.

Historia Konferencji Episkopatu Polski w zbliżonym kształcie sięga drugiej połowy XVIII wieku, kiedy biskupi obrządku łacińskiego, unickiego i ormiańskiego z terenu Rzeczypospolitej zaczęli spotykać się na wspólnych posiedzeniach. Rozbiory Polski przerwały te inicjatywy. Pierwszy zjazd biskupów z trzech zaborów odbył się w 1917 roku, a zwołał go metropolita warszawski abp Aleksander Kakowski. Pierwsze zebranie plenarne miało miejsce w grudniu 1918 roku.

Wykorzystano m.in. informacje zawarte na stronach internetowych Konferencji Episkopatu Polski, Archidiecezji Poznańskiej i Archidiecezji Łódzkiej.

Historia kresowego obrazu

Pamięci ostatniego proboszcza parafii Felsztyn i prefekta szkół sanockich, ks. Stanisława Lechowicza

W parafii zagórskiej mieszkają potomkowie repatriantów z powiatów: dobromilskiego i samborskiego. Warto zatem przypomnieć historię parafii Felsztyn koło Chyrowa, do której należały takie miejscowości jak: Laszki Murowane, Rozłucz i Stara Sól. Po wyjeździe Polaków z tych miejscowości, parafia rzymskokatolicka przestała istnieć. Świątynię felsztyńską przejęli grekokatolicy i to ją uratowało od całkowitej ruiny*.

Felsztyn został założony w 1378 roku przez Wacława, Fryderyka i Mikołaja Herburtów, wywodzących się ze Śląska Opawskiego. Nazwa Felsztyn pochodziła od ich gniazda rodzowego Fulsztyn (Felstein). Na początku XV wieku zbudowali kościół pod wezwaniem Świętego Marcina, a w 1488 roku Felsztyn otrzymał prawa miejskie od króla Kazimierza Jagiellończyka. Z Felsztyna pochodzili znani przedstawiciele rodu Herburtów: Jan Herburt — kasztelan sanocki, wybitny mąż stanu i dyplomata. Brat Jana — Walenty, biskup przemyski, był posłem Zygmunta Augusta na sobór trydencki. Z Felsztyna pochodził też urodzony pod koniec wieku XV Sebastian Felsztyński, teoretyk i erudyta muzyczny, działający w XVI stuleciu. Już od XV wieku w mieście Herburtów istniała szkoła parafialna, gdyż wśród studentów Akademii Krakowskiej występują scholarze z Felsztyna. Przy felsztyńskiej parafii działały zgromadzenia: Świętej Rozalii, Świętego Walentego, Serca Jezusowego, a także bractwo trzeźwości.

Kościół parafialny został wzniesiony z cegły. Jednonawowa budowla z bocznymi kaplicami przykryta jest wysokim dachem z dachówki, na którym wznosi się wysmukła wieżyczka na sygnaturkę. Obie fasady, wschodnia i zachodnia, ozdobione są architektonicznymi strzelnicami. Całość dopełniają skarpy przyporowe oraz okrągła wieżyczka ozdobiona gzymsem i wkomponowana w bryłę kościoła. Przed wejściem do świątyni znajduje się czworoboczna, kilkupiętrowa baszta zwieńczona strzelnicami, służąca przed wiekami jako miejsce ostatniego schronienia w chwilach zagrożenia. Na jej szczycie przez całą dobę czuwały strażę, wypatrując nieprzyjaciela. Kościół i baszta otoczone były rowem i wałami.

W czasie działań wojennych w 1914 roku kościół został zniszczony na skutek ostrzału artyleryjskiego, a basztę wysadzili w powietrze Rosjanie. Ze świątyni ocalały tylko zewnętrzne mury, z malowideł i tynku nie pozostało śladu. Wszystkie obrazy i figury zostały pokaleczone odłamkami granatów, a trzy ołtarze; wielki i dwa boczne, leży w gruzach — z jednego bocznego uratował się nietknięty, łaskami słynący, obraz Matki Bożej. To ten wizerunek, ocalony z zawieruchy wojennej, podąży za swoimi czcicielami do Polski.

W roku 1915 nowi okupanci — Austriacy zarekwirowali „za pokwitowaniem”: 214 kilogramów brązu z rozbitych dzwonów, 357 kilogramów miedzianej blachy, 35 kilogramów cyny z piszczałek organów, 24 kilogramy ołowiu i 7 kilogramów mosiądzu. Mimo strat wojennych, wierni, z proboszczem ks. Józefem Matulewiczem na czele, postanowili odbudować świątynię, zabytek kul-

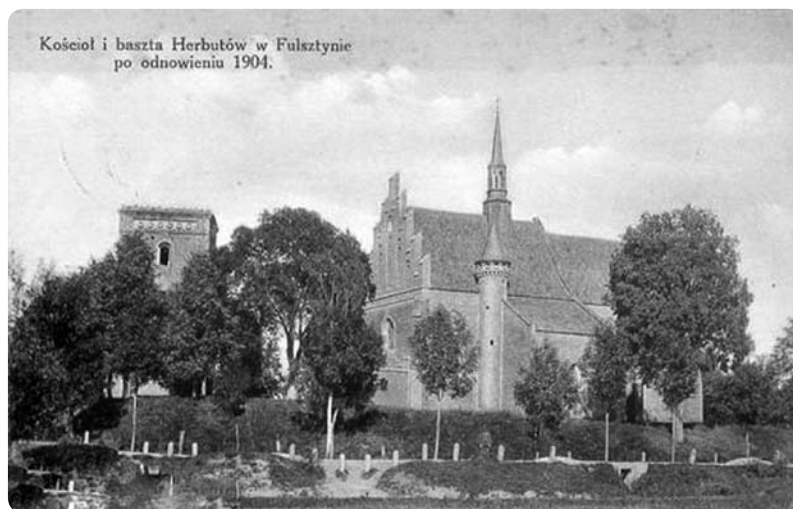
tury. Do Felsztyna przybyli: konserwator krajowy dr T. Szydłowski i architekt inż. K. Wyczyński. Przy ich pomocy wykonano plany, kosztorysy, uzyskano zasiłek rządowy. Dzieło odbudowy nabrało realnego kształtu. Datki płynęły od wiernych, władz kościelnych i osób postronnych. Ruiny odgruzowano, a materiały na więźbę dachową sprowadzono aż spod Wiednia. W drugiej połowie grudnia 1915 roku kościół przykryto, oszklono okna, wstawiono ołtarz, a na koniec odprawiono pierwsze nabożeństwo. Cztery lata później, w czasie walk polsko-ukraińskich, pociski uszkodziły kruchtę i zdarły kawałek blachy z dachu bocznej kaplicy. Ponadto został uszkodzony dwór i plebania w Posadzie Felsztyńskiej, a w miasteczku pomnik Tadeusza Kościuszki.

W okresie międzywojennym proboszcz, ks. Matulewicz, kontynuował dzieło restauracji świątyni. Odbudowę baszty, „Strażnicy Herburtów”, ukończono w 1937 roku. W tym czasie felsztyńska parafia obejmowała wsie: Bukowa i Głęboka, i liczyła 3951 mieszkańców: 1731 rzymskich katolików, 1570 grekokatolików i 659 Żydów. W 1940 roku ks. proboszcz J. Matulewicz, zagrożony aresztowaniem, opuścił Felsztyn i przez „zieloną granicę” przedostał się do Korcyny. Zmarł w 1953 roku w rodzinnym Dębowcu. Jego następcą w okre-



Matka Boża Felsztyńska — Opiekunka Rodzin

sie okupacji sowieckiej i niemieckiej był ks. Stanisław Lechowicz. W 1944 roku opuścił Felsztyn wraz z parafianami. Część z nich osiedliła się w Równem koło Krosna, część w Złocińcu na Pomorzu Zachodnim.



Księdzu Lechowiczowi wolno było zabrać tylko księgi parafialne, jako świadectwo pobytu Polaków przez pięćset lat na ziemi lwowskiej. Władze lokalne nie wyraziły zgody na wywiezienie cudownego obrazu Matki Bożej. Musiała czekać na połączenie ze swoimi czcicielami 25 lat.

Zaprzyjaźniony z ks. Lechowiczem ksiądz grekokatolicki przyrzekł, że pomoże w przemyśle obrazu do Polski. Tymczasem, z powodu wyjazdu wszystkich mieszkańców polskiego pochodzenia, kościół zamieniono na magazyn, a później przeznaczony został na zniszczenie. W godzinach nocnych był miejscem spotkań miejscowych „lumpów”. Świątynię z ruiny uratował upadek ZSRR i powstanie wolnej Ukrainy. Po wyjściu z „podziemia” wierni obrządku ukraińsko-bizantyjskiego (unici) przejęli kościół. Po pracach remontowych, od 1993 roku dawny kościół pw. św. Marcina służy jako cerkiew grekokatolicka. Jej patronem jest teraz św. Jan, a „Strażnica Herbutów” stała się dzwonnica.

By zatrzeć ślady polskości, władze lokalne zmieniły nazwę miejscowości Felsztyn na Skielewkę.

Wróćmy do ostatniego proboszcza nieistniejącego już Felsztyna. Po 1944 roku zamieszkał w Sanoku, gdzie został mianowany prefektem w szkołach średnich, między innymi w I Liceum Ogólnokształcącym, uczył też krótko religii w szkole podstawowej w Zagórze w połowie lat pięćdziesiątych. Mieszkańcy naszej parafii pamiętają Go jeszcze z częstych wizyt u księdza proboszcza Adama Fuksy i posługi religijnej w naszym kościele, a byli absolwenci I LO wspominają jako życzliwego młodzieży nauczyciela i kolekcjonera zegarów.

W latach sześćdziesiątych ks. Lechowicz postanowił zrealizować swój plan przewiezienia obrazu Matki Bożej Felsztyńskiej do Polski. Sam przebieg tej akcji

mógłby posłużyć za scenariusz do filmu sensacyjnego. Zgłosił się ochotnik, były mieszkaniec Felsztyna, który udał się do „Kraju Rad”. W Felszynie zgłosił się do opiekuna ukrytego obrazu, księdza ukraińskiego. Wysłaniec z Polski posłużył się umówionym

hasłem sprzed 25 lat i wtedy otrzymał ikonę, którą umieścił we wcześniej przygotowanym podwójnym dniu wielkiej walizki. Dzięki zimnej krwi i spokojowi udało się wysłańcowi przejść drobiazgową kontrolę. W razie wpadki groziłby mu łagier. Sędziwy ksiądz Lechowicz przewiózł Obraz Matki Bożej Felsztyńskiej na przechowanie do kościoła parafialnego w rodzinnej Wrocance. W roku 2013 byli parafianie z Felsztyna, zamieszkali w Złocińcu, zwrócili się z prośbą o przekazanie obrazu do miejscowego kościoła. Z tej okazji odbyła

się wielka uroczystość religijna, w czasie której obraz został zainstalowany w ołtarzu głównym złocienieckiego kościoła. Tak więc po 69 latach Matka Boża Felsztyńska powróciła do swoich czcicieli. W czasie kazania podkreślono zasługi śp. ks. Lechowicza i emisariusza, który przywiózł ikonę zza „żelaznej kurtyny” do Polski.

Jerzy Tarnawski

*Stało się to dopiero po roku 1991.

Literatura: Ks. J. Matulewicz, *Z pamiętników*, „Rocznik Przemyski”, t. III, Przemysł 1937; B. Chlebowski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. II, Warszawa 1881; W. Łoziński, *Prawem i lewem*, Lwów 1937; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, Lipsk 1839.

Modlitwa do Matki Bożej Opiekunki Rodzin

Święta Boża Rodzicielko, z radością pozdrawiamy Cię w naszym złocienieckim kościele i dziękujemy Ci, że przysłaś za nami wygnańcami, by na tej ziemi otaczać nas dalej Twoją matczyną opieką.

Polecamy Ci szczególnie nasze rodziny. Ty, która z taką czułością trzymasz Jezusa w swych ramionach, zwróć ku nam swe pogodne oblicze i pomagaj nam czynić wszystko, cokolwiek poleca Twój Syn.

Wpatrzeni w Twój święty wizerunek, prosimy z ufnością: wstawiaj się za nami, abyśmy ożywieni wiarą, nadzieją i miłością, byli wrażliwi na potrzeby innych i z zapałem budowali w naszej małej ojczyźnie Królestwo Chrystusa Zmartwychwstałego.

Maryjo, Matko nasza, Tobie się oddajemy całkowicie, a Ty tak kieruj naszym życiem, abyśmy się też tam dostali, gdzie Ty teraz — jako Wniebowzięta — przebywasz zjednoczona z Bogiem, i na wiek wieków śpiewali Alleluja. Amen.

Obraz szlacheckiej religijności w poemacie Adama Mickiewicza

Część 1

180 lat temu, w Paryżu, nakładem Aleksandra Jełowickiego, ukazał się *Pan Tadeusz* — arcyepoemat Adama Mickiewicza, dzieło pod wieloma względami niezrozumiane i niedoceniane — zarówno wśród współczesnych autorowi, jak też i w kolejnych pokoleniach. Wielowarstwowość i bogactwo treści sprawiają, że *Pan Tadeusz* wciąż zaskakuje badaczy literatury i pozwala na kolejne odkrycia i interpretacje.



Elviro Adrioli, Ilustracja do *Pana Tadeusza*, scena z tabakierą

W kreacji szlacheckiego świata Soplicowa i okolic, tak sugestywnego i malarskiego, wielką rolę odgrywa tradycja i obyczajowość, a wśród nich także religijność mieszkańców tej polskiej Arkadii. Nie mogło zresztą być inaczej, skoro adresatką rozpoczynającej poemat inwokacji uczynił Mickiewicz nie muzę, jak to by można oczekiwać, ale Maryję — Tę, która „jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci bramie” i „nowogródzki gród zamkowy ochrania”. To Matkę Bożą, Królową Polski, prosił poeta:

„Tymczasem przenoś moją dusz utęsknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych”;

wierząc, że tak jak uzdrowiła go, gdy był dzieckiem, tak powróci tułaczy „cudem na ojczyzny łono”.

W fabule poematu znaleźć można zatem przykłady szlacheckiej religijności, świadectwa wiary, wzbogacające obraz przedstawianej w utworze społeczności.

Drobna szlachta i masy ludowe zachowały w okresie oświecenia i na początku XIX wieku dawną religijność barokową. Nie poddały się one nurtom racjonalizmu i obojętności religijnej, charakterystycznych dla warstw wyższych. Niewątpliwie autentyczna, nawet gorąca i nieco teatralna religijność polska, która przetrwała od epoki po soborze trydenckim, łączyła się ściśle z całym życiem obyczajowym i towarzyskim.

Typowe praktyki religijne, jak msza święta niedzielna i świąteczna, spowiedź wielkanocna, były spełniane na przełomie wieków przede wszystkim właśnie wśród niższych warstw społecznych. Wśród tych grup mógł pleban egzekwować te obowiązki chrześcijańskie, a od czasu do czasu udawać się z grupą parafian do jednego z coraz liczniejszych miejsc pielgrzymkowych, z Jasną Górą na czele, lub inspirować podejmowanie pielgrzymki indywidualnej. Wszystko to szło jednak często w parze z brakiem podstawowej wiedzy religijnej, powszechnością zabobonów i przesądów, a także z daleko idącą mechanizacją praktyk religijnych.

Charakterystyczny dla polskiego katolicyzmu problem zespolenia Kościoła polskiego i religii ze sprawą wolności kształtował się różnie w poszczególnych dzielnicach Polski i w poszczególnych okresach niewoli narodowej. Świadomość tego związku, najsilniejsza w czasie rewolucji moralnej lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX stulecia, na początku wieku, zwłaszcza do powstania listopadowego, nie była jeszcze tak powszechna. Jeżeli zaś pojawiły się tego typu nastroje, to wśród mas szlacheckich nawiązywały one raczej do wzorców czczącej Matkę Bożą konfederacji barskiej.

Można zaryzykować stwierdzenie, że obraz religijności szlacheckiej, który pojawia się na kartach *Pana Tadeusza*, bliski jest rzeczywistości. Z jednej strony akty religijne nie odgrywają w życiu mieszkańców Soplicowa szczególnie istotnej roli, stanowiąc jedynie ważny element obyczaju, tak jak to miało miejsce w rzeczywistych społecznościach szlachty zaściankowej w tym okresie. Z drugiej jednak strony ich naturalność i związek z codziennością sprawiają, że pozornie

zautomatyzowane działania stają się integralną częścią życia bohaterów Mickiewiczowskiego poematu, kierując świadomość czytelnika ku głębszym warstwom sakralności obecnej w tym tekście.

Soplicowo znajdowało się prawdopodobnie na terenie jednej z parafii lub filii parafii diecezji wileńskiej, metropolii mohylewskiej. Obszar, który obejmowała jedna parafia był na tym terenie dość znaczny i sięgał od 100 do 500 km² (dane z 1825 roku). Kościół parafialny musiał być jednak raczej blisko, gdyż kontakt z plebanem miał Sędzia dość bezpośredni. Na pewno była w pobliżu leśna kaplica, w której odprawiano mszę przed polowaniem i prawdopodobnie druga kaplica bliżej samego dworu, gdzie odbywa się nabożeństwo poprzedzające zaręczynową ucztę w Soplicowie. Świątynia, jak zaznaczono w tekście, jest „maleńka”, i nie może pomieścić wszystkich, którzy zebrali się na nabożeństwie. Prawdopodobnie był to więc mały wiejski kościółek

Jeżeli chodzi o osoby duchowne, to wśród bohaterów pojawia się postać plebana, który ma odprawić mszę przed polowaniem i przychodzi z wiatykiem do umierającego Jacka. Natomiast drugą osobą duchowną, o wiele bardziej oczywiście znaczącą, jest ksiądz Robak, bernardyn, zakonnik posiadający święcenia kapłańskie.

Zakon bernardynów, czyli braci mniejszych, jeden z odłamów zakonu franciszkańskiego, był dość licznie reprezentowany w diecezji wileńskiej. W znajdującą się na tym terenie prowincji litewskiej funkcjonowało na przełomie wieków 27 klasztorów, między innymi w Wilnie, Kownie, Iwie, Nieświeżu, Grodnie i Telszach. Ksiądz Robak nie miał więc zbyt daleko do swoich zakonnych współbraci ani też do księdza prowincjała, który — jak czytamy w tekście — *in articulo mortis* — w obliczu śmierci — pozwolił mu wyjawić skrywaną przez lata tajemnicę.

W postaci Jacka Soplicy jego przejście do stanu duchownego i stanie się księdzem Robakiem odgrywa oczywiście bardzo znaczącą rolę, podobnie jak wybór właśnie zakonu z grupy franciszkańskiej. W wielu miejscach jednak habit mnicha wydaje się być przede wszystkim kamuflażem, kryjącym przygotowującego powstanie emisariusza. Ksiądz Robak nie oddaje się przecież zbyt gorliwie obowiązkowi kwestarza, które są raczej doskonałym pretekstem do odwiedzania okolicznych dworów, ani też nie wykonuje zbyt często obowiązków kapłańskich. Odprawianie przez niego mszy zostaje przywołane tylko jako element charakterystyki postaci, gdyż sposób sprawowania ofiary ma świadczyć o żołnierskiej przeszłości. Ksiądz Robak cieszył się szacunkiem okolicznej szlachty, bynajmniej jednak nie bezwarunkowym, jego autorytet także nie jest nieograniczony. Warto przywołać choćby dwa momenty świadczące o takim właśnie stosunku szlachty do

mnicha. Pierwszy to krążące w okolicy podejrzenia, iż ksiądz Robak zajmuje się przemytem towarów, a drugi to scena po kłótni w domu Sędziego. Kiedy ksiądz Robak usiłuje nakłonić Sędziego do zgody, ten odnosi się do księdza raczej bez poważania: „Patrzcie mnicha, że go przyjmuję grzecznie, chce mnie za nos wodzić”. Szacunek wśród szlachty zyskuje ksiądz Robak bardziej własnym zachowaniem i nieco tajemniczą działalnością niż przynależnością do stanu duchownego. Jest zresztą, jako kwestarz i zarazem emisariusz, postacią dość prawdopodobną.

Klasztory, zwłaszcza męskie, były na terenie cesarstwa ogniskami polskości. Przed kampanią Napoleona przeciw Rosji wśród kleru zakonnego wyznaczono specjalnych kaznodziejów departamentalnych, którzy mieli oddziaływać na postawy pospolitego ruszenia. Przykłady działalności patriotycznej zakonników, podejmowanej często nawet wbrew hierarchii kościelnej, można znaleźć w całym okresie narodowej niewoli.

Pierwszy raz ślad praktyki religijnej pojawia się przed kolacją w Soplicowie w dzień przyjazdu Tadeusza: ksiądz Robak odmawia „krótki pacierz po łacinie”, prawdopodobnie jedną z modlitw przeznaczonych do odmawiania przed jedzeniem. Ta sama scena, w tych samych wierszach, pojawi się zresztą przed kolejnym posiłkiem.

Dwóch bohaterów zostaje ukazanych przy wieczornej modlitwie (Woźny i Klucznik). W pierwszym przypadku trudno nawet mówić o modlitwie, gdyż, jako „Ołtarzyk Złoty” służy Protazemu trybunalska wokanda i choć pojawia się informacja „marząc i kończąc pacierz wieczorny”, to zdecydowanie istotniejsze jest zdanie następne „usnął ostatni w Litwie Woźny Trybunału”. Akt wieczornej modlitwy służy tu więc raczej do przywołania wspomnień Protazego i do krótkiej charakterystyki postaci, niż do zaznaczenia podejmowanej praktyki religijnej. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku wieczornej modlitwy Gerwazego, który „czuł, że go sen bierze, zaczął wedle zwyczaju wieczorne pacierze”. Scena ta ma z kolei na celu oddanie stanu ducha Klucznika, przywołania wspomnień o dawnej świetności rodu Horeszków i marzeń o zemście na Sopilcach. „Lecz między Ojczenaszem i Zdrowaś Maryją dziwne stanęły mary, tłoczą się i wiją”. Warto zresztą zwrócić uwagę na mechaniczne potraktowanie obu najbardziej typowych modlitw pacierza. Wprawdzie przestraszony senną marą stolnika Gerwazy zaczyna odmawiać „litaniję o czyśćcowych duszach”, ale i tą modlitwę wkrótce przerywa mu marzenie i sen: „wtem ciężka marzeniami na pierś spadła głowa, i tak usnął ostatni klucznik Horeszkowa”.

Sama „litanija o czyśćcowych duszach” mogła być dowolną modlitwą o litanijnej formie odmawianą w intencji dusz w czyśćcu cierpiących, np. Litanią do Wszystkich Świętych, dostatecznie popularną, aby po-

jawiała się w praktyce typowego pacierza. W zbiorach modlitw i książeczkach do nabożeństwa znaleźć można także litanie za dusze wiernych zmarłych, oparte przede wszystkim na wezwaniach do Matki Boskiej i Wszystkich Świętych, z prośbą o modlitwę za zmarłych, również za dusze w czyśćcu cierpiące oraz z akłamacjami do Chrystusa o zmiłowanie się na duszami. Przykładowe wezwania brzmiały „Który chwałą wieczną koronujesz Wybrane Twoje wybaw wszystkie zmarłe z mąk czyśćcowych a zaprowadź je do królestwa wiecznego, Ciebie prosimy wysłuchaj nas Jezu”.

Jedynym *de facto* sakramentem, który przywołany zostaje na kartach *Pana Tadeusza*, jest sakrament namaszczenia chorych, a właściwie akt przyjęcia wiatyku przez umierającego Jacka. „wtem ozwał się pod progiem dzwonek: znak, że przyjechał pleban z panem Bogiem”. Znowu jest to jednak właściwie dodatek. Akt w rodzaju publicznej spowiedzi Jacek już odbył, on tu zresztą jest postacią najważniejszą. Obecni klękają, zanim ksiądz wnosi konsekrowaną hostię, na słowa Jacka „Teraz Panie, służyć Twego puść z pokojem”, a sam umierający przed przyjęciem wiatyku zostaje symbolicznie obdarzony aureolą przez promienie wschodzącego słońca, które „Odbiły się na łożu chorego o głowę i ubrały mu złotem oblicze i skronie, że błyszczał jako święty w ognistej koronie”.

Liturgia mszy świętej dwa razy towarzyszy życiu mieszkańców Soplicowa. Pierwsza to „króciuchna oferta za myśliwych w kaplicy leśnej msza zwykła świętego Huberta”, którą Sędzia ordynuje przed polowaniem.

Kult świętego Huberta, jako patrona myśliwych, pojawił się we Francji jeszcze w średniowieczu i szybko rozprzestrzenił się po całej Europie. Był znany również w Polsce, oczywiście przede wszystkim w środowiskach związanych z polowaniami i na terenach, gdzie te polowania były popularne. Religijny charakter kultu św. Huberta w myśliwskich społecznościach podtrzymywał zwyczaj rozpoczynania polowań od uczestnictwa w rannej mszy świętej. Była to tzw. Msza św. Huberta, albo msza hubertowska, która z racji swego wotywnego charakteru miała tekst modlitw znacznie krótszy niż zwykła msza niedzielna.

Drugie nabożeństwo ma charakter zdecydowanie bardziej uroczysty. Jest to msza w dzień Najświętszej Panny Kwietnej. Problem stworzonego przez Mickiewicza święta Matki Boskiej Kwietnej, którego próżno szukać w kalendarzu liturgicznym, zajmował już wielu badaczy, najszerzej potraktował tę kwestię Józef Tretiak, w pracy *Cześć Mickiewicza dla Najświętszej Panny*. Doszedł on do słusznych, jak się wydaje, wniosków, że poeta wykreował takie święto dla konkretnego momentu akcji, łącząc kilka świąt kościelnych (m.in. Zwiastowanie, Nawiedzenie

i Wniebowzięcie) i przesuwając nieco datowanie wydarzeń historycznych.

Święto maryjne zostaje zatem sfunkcjonalizowane na potrzeby tekstu i jako takie pojawia się na kartach poematu. Na pierwszy plan wysuwają się towarzyszące mu wydarzenia, obyczajowość i obrzędowość. Warto wspomnieć o bardzo realistycznej uwadze narratora, który podkreśla, że lud zebrał się gromadnie w części z pobożności, a w części z ciekawości.

„Dziś pospólstwo litewskie z całej okolicy
Zebrało się przed wschodem wokoło kaplicy
Jak gdyby na nowego ogłoszenie cudu.
Zbiór ten pochodził w części z pobożności ludu,
A w części z ciekawości: bo dziś w Soplicowie
Na nabożeństwie mają być generałowie”.

Wiosenna aura i wiosenna przyroda, której obraz nie został zresztą utrzymany konsekwentnie, była niezbędna dla stworzenia odpowiedniej atmosfery towarzyszącej przemarszowi wojsk napoleońskich, atmosfery odrodzenia i rozkwitu nie tylko natury ale i ducha narodowego, i nadziei niepodległości.

Uroczystość religijna służy także do uwypuklenia akcentów obyczajowo-folklorystycznych i podkreślenia wizji wiosennej przyrody, gdy:

„Wieśniaczki dziś na ołtarz Matki Zbawiciela
Niosą pierwszy dar wiosny, świeże snopki zieleń
Wszystko wkoło ubrane w bukiety i w wianki
Ołtarz, obraz, a nawet dzwonnica i ganki”.

Matka Boska otrzymuje nieistniejący przydomek Kwietnej, skojarzony słusznie przez badaczy z Niedzielą Kwietną, czyli Niedzielą Palmową, poprzedzającą wydarzenie Wielkiego Tygodnia, najważniejszego okresu w roku kościelnym. Mogło nawet w tym terminie przypadać jedno ze świąt maryjnych, mianowicie Zwiastowanie (25 marca). Jednak w żadnym wypadku nie mogła temu towarzyszyć tak rozkwitła przyroda. Argumenty, pojawiające się w niektórych starszych opracowaniach, iż mogło się to zdarzyć w tym konkretnym roku, w żadnym przypadku nie są tu prawomocne, gdyż święto z taką obrzędowością nie mogło być uzależnione od późniejszego czy wcześniejszego nadejścia wiosny. Musiałoby przypadać na moment, gdy rzeczywiście pod dostatkiem już jest kwiatów i ziół. Tym bardziej, że ani Niedziela Palmowa ani Zwiastowanie nie są wzbogacone o takie obrzędy.

Moment historyczny (wkroczenia wojsk napoleońskich na Litwę) mógłby tu stanowić istotną wskazówkę. Francuzi przeszli Niemen pod Kownem 24 VI, a w Nowogródku byli 10 VII, wprawdzie bardziej jest to już lato niż wiosna, ale obraz przyrody ukazany w XII księdze odpowiadałby nawet przełomowi czerwca i lipca. 2 lipca przypada zresztą święto maryjne (Nawiedzenie św. Elżbiety), natomiast w drugiej połowie lipca w kalendarzu świąt maryjnych znaleźć można jeszcze Święto Matki Boskiej Szkaplerznej. Sam

obrzęd święcenia ziół i kwiatów, a także bardzo świąteczny charakter tego dnia bezdyskusyjnie przywołują święto zdecydowanie późniejsze, mianowicie dzień 15 VIII, Wniebowzięcia Matki Bożej, popularnie zwany Matką Boską Zielną. Można zatem przyjąć, że nastąpiło przesunięcie obrzędowości i znaczenia popularnego święta maryjnego na okres wcześniejszy, bardziej odpowiadający zarówno ze względów historycznych jak i stylistycznych.

Dzień świąteczny i msza święta w dniu poświęconym Matce Bożej są również elementem uwznioślającym dokonaną właśnie po nabożeństwie rehabilitację Jacka Soplicy.

Na nabożeństwie lud litewski spotyka wodzów i wojsko polskie w służbie Napoleona, sprawa narodowa zostaje włączona w rytm roku liturgicznego i tradycyjnych świąt maryjnych, wspólna modlitwa do Bogarodzicy, Królowej Korony Polskiej, łączy i scala. Nie jest to wprawdzie jeszcze moment zbiorowych modłów za ojczyznę, ale już pojawiają się sygnały takiej przyszłej postawy wiernych.

Nawiązania do świadomości religijnej szlachty pojawiają się jeszcze w jednej scenie *Pana Tadeusza*. W momencie, gdy ksiądz Robak prezentuje zebranim w karczmie okolicznym mieszkańcom swoją tabakierkę. Tutaj z kolei treści religijne zostają wykorzystane w jawnej propagandzie politycznej, którą z powodzeniem stosuje Kwestarz.

Wychwalana przez szlachtę tabaka okazuje się bowiem pochodzić z Częstochowy „kędy jest obraz tyłu cudami wsławiony Bogarodzicy Panny, Królowej Korony Polskiej; zowią ją dotąd i Księżną Litewską! Koronęć jeszcze dotąd piastuje królewską”.

Podwójny tytuł Maryi (Królowej Korony Polskiej i Księżnej Litewskiej) staje się, jak zwrócił na to uwagę Tretiak we wspomnianym tekście, przypomnieniem łączności między Koroną i Litwą pod jednym berłem Matki Chrystusa. Warto może tylko zaznaczyć, że tytuł Księżnej Litewskiej przyznawany był zwłaszcza Matce Boskiej Ostrobramskiej, o czym wspominał Stanisław Pigoń w przypisach do *Pana Tadeusza*, a świadectwem tego są pieśni religijne, jak przykładowo fragment utworu z I połowy XVIII wieku.

Obrona wielka miasta Gedymina
Wilna całego Pociecho jedyna
W tej Ostrej bramie Obrono potężna
Królowa nasza a Litewska Księżna.

Maryja ciągle postrzegana tu jest jako Królowa Korony Polskiej, a jeszcze nie jako Królowa Polski, ten tytuł uzyska dopiero w okresie międzypowstaniowym, a Jasna Góra stanie się żywym ośrodkiem kultu narodowego w połowie XIX wieku. Mickiewicz wprowadza

oczywiście wcześniejszą wersję tytułu, nawiązując do kultu, którego niemal ostatnim akordem była obchodzona bardzo uroczyście w 1817 roku setna rocznica koronacji obrazu papieskimi koronami. Wezwanie do Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej zostało w tym czasie umieszczone w Litanii Loretańskiej, a Jasną Górę odwiedził car Aleksander I.



Elviro Adriolli, *Spowiedź Jacka Soplicy*

W scenie z karczmą widać jeszcze jedną charakterystyczną cechę polskiej religijności (dbałość o miejsca święte, zwłaszcza miejsca kultu maryjnego, i obawa przed ich zbezczeszczeniem, stąd niepokój „czy to prawda, że Francuz gości teraz w mieście, że chce kościół rozwalać i skarbiec zabierze?”, rozwiany zresztą, mocno na wyrost, zapewnieniem księdza Robaka, iż „Pan Najjaśniejszy Napoleon katolik jest najprzekładniejszy”.

Odpowiedź ta jest wyraźnie propagandowa. Pomimo bowiem początkowego entuzjazmu duchowieństwa i poparcia dla władz Księstwa Warszawskiego, Kościołowi przypadła wówczas rola czysto instrumentalna, księża stali się niemal urzędnikami państwowymi, a ich sytuacja materialna była gorsza niż pod zaborem pruskim. Kwestarz chce więc przez odpowiednią charakterystykę Napoleona wzmocnić poparcie dla przygotowywanego na Litwie powstania. Kolejny raz w historii Polski stosunek do Kościoła i wiary okazuje się elementem niezmiennie istotnym.

Joanna Kułakowska-Lis

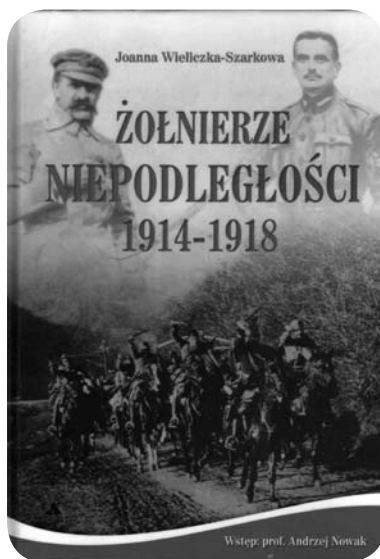
Kącik ciekawej książki

Joanna Wieliczka-Szarkowa, *Żołnierze niepodległości 1914-1918*, Wydawnictwo AA, Kraków 2013

Zbliża się setna rocznica wybuchu I wojny światowej. Warto więc sięgnąć po książkę *Żołnierze niepodległości 1914-1918*. Autorka, Joanna Wieliczka-Szarkowa, zawarła w niej portrety osiemnastu niezwyklej postaci, żołnierzy-bohaterów. Jedne nazwiska są znane, jak Józef Haller, Edward Śmigły Rydz, Walery Sławek, inne odeszły w niepamięć. Życiorysy wielu z nich mogłyby posłużyć za kanwę sensacyjnego filmu. „Z ich poświęcenia (jak pisze we wstępie Andrzej Nowak) wyrosła duma II Rzeczypospolitej. Został z tego poświęcenia etos żołnierza niepodległości. Ten sam, którzy odezwał się na frontach II wojny — od Westerplatte po Monte Cassino i Powstanie Warszawskie. (...) Piękna książka Joanny Wieliczki-Szarkowej ten etos odnawia, przypomina, portretując najpiękniejsze chwile w życiu najszcześniejszego pokolenia Polaków w XX wieku: tego, które wywalczyło niepodległość. Niektórzy swe życie oddali w walce już w roku 1914, 1915, 1918, 1920. Inni żyli jeszcze długo — świadkowie tego etosu. Czy coś jesteśmy im winni? Może namysł nad dzisiejszym sensem niepodległości, nad tym, co my możemy dla niej zrobić. I pracę nad charakterem naszym i naszych dzieci, żeby do niepodległości dorastać”.

Oto fragmenty kilku życiorysów mniej znanych „chłopców z tamtych lat”, które znalazły się w książce Joanny Wieliczki-Szarkowej:

Lucjan Żeligowski (1865–1947) — „Pochodził z Oszmiany, ze starodawnego szlacheckiego rodu, którego zacni mężowie »pamięci godni« już w XVI wieku w »znacznym potrzebach« dla Rzeczypospolitej swe męstwo »okazowali«. (...) Jako czternastolatek był już Lucek nauczycielem w wiejskich szkołach w pobliżu Żupran, co prawda sam szkół żadnych nie kończył, ale umiał czytać i pisać. Z książeczek do nabożeństwa i starych gazet w opuszczonych chałupach, uczył po polsku, w tajemnicy, bo za takie komplety groziło i zesłanie. (...). Przygoda z tajnym nauczaniem skończyła się, gdy Żeligowski postanowił wstąpić na ochotnika do armii carskiej. (...) Ale do armii potrzebne było wykształcenie. Poszedł więc do Wilna. »Wyruszyłem z Żupran boso« — pisze — do gimnazjum na Antokolu. Tam zdał maturę jako ekstern. Szkoła ta przyjęła później jego imię i ufundowała tablicę z napisem: »Wilno



zdoływał nie ten Żeligowski, który jako generał dowodził wojskami pod Radzyminem, a ten, który jako chłopiec przychodził boso z Żupran do Wilna na egzaminy i spał na ławce w Ogrodzie Bernardyńskim»

Leopold Kula „Lis” (1896–1919) — „Najmłodszy pułkownik, bystry i chytry jak lis, urodzony 11 listopada, jeden z najodważniejszych żołnierzy »co śmiał się śmierci w oczy i z trudów wszystkich kpił« (...) Ze swoim VI batalionem w lipcu 1916 roku walczył w krwawej bitwie pod Kostiuchnowką. O świcie 4 lipca, jak pisał dowódca

batalionu kpt. Marian Kukiel, zbudził go głos »Lis«, »czysty, prawie radosny: Obywatelu kapitanie, melduję, że jesteśmy pod ogniem huraganowym...«. Potem Kukiel w swoim raporcie meldował, że Leopold Kula »nadzwyczajnym męstwem i świetną inicjatywą bojową przyczynił się we wszystkie trzy dni bitwy do ocalenia batalionu i nawet całego 7 pułku od zagłady. (...)«. Chwalili »Lis« wszyscy dowódcy i sam Józef Piłsudski, ale on uważał, że po prostu sumiennie wypełnił obowiązek żołnierski”.

Stanisław Kaszubski „Król” (1880–1915) — „Jako oficer I Brygady Legionów, dostał się do niewoli pod Łowczówkiem. Gdy okazało się, że jest poddanym rosyjskim, czego się nie wyparł, został skazany na powieszenie. Wyrok wykonano wcześniej rano, ciało pogrzebano w polu. Kozacka sotnia stratowała końmi mogiłę bohatera, żeby ślad po niej nie został”.

Kazimierz Piątek „Herwin” (1886–1915) — „Kiedy Kazimierz Piątek, syn malarza pokojowego, filozof i konserwator zabytków odchodził na front, przy pożegnaniu z dyrektorem Muzeum Narodowego w Krakowie, Feliksem Koperą, który mówił mu, że nie musi rozstawać się z swoją pracą jakby na zawsze, oświadczył: »Ja już z tej wojny nie wrócę«. (...) »Mając bardzo skromne środki materialne, jadał raz na dzień. Podziwiałem go nie raz jak na ćwiczeniach strzeleckich maszerował bez znużenia, nigdy nie tracił humoru, nigdy nie był przygnębiony ani zmęczony. Skąd miał tyle sił, gdy żył dosłownie chlebem i wodą? A choć od siebie wymagał niezmiernie wiele, dla innych był zawsze wyrozumiały, koleżeński, gotów zawsze podzielić się ostatnim kęsem chleba«”.

Zagórska Latarnia Cyfrowa

W zagórskiej bibliotece prowadzone są zajęcia realizowane w ramach projektu Ministerstwa Cyfryzacji pod hasłem „Polska Równych Szans”. Warsztaty odbywają się od poniedziałku do czwartku, od godz. 14.00, a prowadzi je lokalny animator — Latarnik, pan Zbigniew Zegan, który uzyskał wcześniej odpowiedni certyfikat. Bezpłatny kurs kierowany jest do osób z pokolenia 50+, a celem jest wspieranie działań na rzecz podnoszenia kompetencji cyfrowych w lokalnym środowisku.



Podczas codziennych spotkań pan Zbigniew zachęca dorosłe osoby do zrobienia pierwszego kroku w Internecie, uczy prostych czynności z zakresu obsługi komputera. Specyfiką zajęć jest to, że do każdego uczestnika prowadzący podchodzi indywidualnie, pokazuje, jak pisać w edytorze tekstu, jak korzystać z wyszukiwarek internetowych, jak założyć pocztę elektroniczną, czy też jak odebrać i wysłać e-maila.

Zagórcy Latarnicy mogą pochwalić się już znacznymi sukcesami, pani Władysława Masio została laureatką

II edycji konkursu dla debiutujących Latarników. Zaraz po ukończeniu szkolenia dla przyszłych Latarników swoje pierwsze zajęcia przeprowadziła właśnie w naszej bibliotece. Pełna konkursowa wersja pracy pani Władysławy Masio znajduje się na stronie: <https://latarnicy.pl/calendar/events-reports/15909/>.



Latarnicy z Zagorza: pani Władysława Masio, pani Zofia Król, pan Zbigniew Zegan zostali również laureatami konkursu „Mobilni seniorzy”, za projekt „Jesteś ciekawy? Planuj, wędruj, poznawaj!”, który opisał metodę wykorzystania tabletów podczas wycieczki z wykorzystaniem techniki nordic walking. Komisja konkursowa doceniła bardzo praktyczne walory tego projektu oraz realizację scenariusza w praktyce. A nagrodami w konkursach były tablety. Serdecznie gratulujemy zagórskim Latarnikom!

Wszystkich zainteresowanych zrobieniem pierwszego kroku w Internecie zapraszamy na bezpłatne zajęcia od poniedziałku do czwartku na godz. 14.00 do zagórskiej biblioteki.

AB

II ZAGÓRSKI KIERMASZ WIELKANOCNY

W ramach kultywowania tradycji świątecznych i przybliżenia mieszkańcom miasta i gminy Zagórz dawnego rzemiosła, Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórz zapraszają na II Zagórski Kiermasz Wielkanocny, który odbędzie się w sobotę 12 kwietnia 2014 roku w godz. 11.00-15.00 w sali kameralnej.

W programie:

- konkurs na najsmaczniejszy mazurek wielkanocny (przeznaczony do degustacji),
- sprzedaż asortymentu świątecznego i rękodzieła artystycznego.

Atrakcją kiermaszu będą stoły wielkanocne.



Na krakowskim Rynku wszystkie dzwony biją...

W 220 rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej

„Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie dopomóż i niewinna męko Syna Jego.”

W znanym wierszu *Przysięga* przedstawiła tę chwilę sprzed 220 lat — 24 marca 1794 roku — Maria Konopnicka:

Na krakowskim rynku wszystkie dzwony biją!
Cisną się mieszczany z wyciągniętą szyją.
Na krakowskim rynku tam ludu gromada
Tadeusz Kościuszko dziś przysięgę składa.
Zagrzmiały okrzyki, jak tysięczne działa...
Swego bohatera Polska wita cała!”

Dlaczego właśnie Tadeusz Kościuszko dostał się na szczytu wyboru na przywódcę powstania — słynnej insurekcji? Jakie kwalifikacje i predyspozycje osobiste zdecydowały o jego wyborze do tej roli dziejowej?

Kościuszko miał wiele zalet. Przede wszystkim należał do grupy ludzi „o czystych rękach”. Postrzegany był jako wzór patriotyzmu, odwagi i umiłowania wolności. Nie dziwią zatem słowa, które często widnieją na tablicach w szkołach noszących imię Tadeusza Kościuszki:

„O Kościuszko, piękny wzorze, jako Ojczyznę miłować, w każdej życia swego porze pragniemy Cię naśladować”.

Kim był Kościuszko, jaką elementarną wiedzę winniśmy posiadać o tym sławnym Polaku?

Urodził się 4 lutego 1746 roku w Mereczowszczyźnie, na Podlasiu, w rodzinie drobnej szlachty. Po naukach u pijarów w Lubieszowie wstąpił do Korpusu Kadetów Szkoły Rycerskiej, wybierając karierę wojskową, zawsze jednak miał zamiłowanie do rysunków, malarstwa i rzeźby. Wyjechał więc do przedrewolucyjnej Francji, do Paryża, gdzie w Akademii Malarstwa i Rzeźby rozwijał swe wrodzone zdolności.

Do kraju wrócił po pierwszym rozbiórce Polski, by następnie znów wyruszyć na zachód, w poszukiwaniu zajęcia. Tam dowiedział się o wojnie niepodległościowej Stanów w Ameryce Północnej. W miesiąc po ogłoszeniu Deklaracji Niepodległości aktywnie włączył się do walki. Zasłynął budowaniem fortyfikacji, w tym głównej twierdzy amerykańskiej West Point. Do dziś stanowi ona pomnik chwały naszego bohatera i służy elewom zdobywającym wiedzę w tej najstarszej akademii wojskowej. Za zasługi dla zwycięstwa w walce o niepodległość kolonii i powstanie Stanów Zjednoczonych, Kościuszko otrzymał od na-

czelnego wodza, Jerzego Waszyngtona, zaszczytny Order Cyncynata.

Umiejętności zdobyte w czasie wojny za oceanem, budowa fortyfikacji, wiedza z zakresu inżynierii wojskowej, kierowanie oddziałami wojskowymi o różnej liczebności, czyniły go niezwykle przydatnym, kiedy znów na horyzoncie kraju, nad Wisłą, pojawiły się czarne chmury. Konstytucja 3 Maja rozjuszyła Rosję, która za wszelką cenę nie chciała dopuścić do naprawy Rzeczypospolitej. W obronie Konstytucji wybuchła wojna, w której wziął natychmiast udział Tadeusz Kościuszko — bohater spod Saratogi. Odnaczył się w walce z oddziałami rosyjskimi, za co otrzymał order *Virtuti Militarii*. Siły rosyjskie nie pozwoliły na pomysły dla Rzeczypospolitej zakończenie wojny. Tak jak wielu innych działaczy, Kościuszko wyemigrował. W 1793 roku, po ogłoszeniu drugiego rozbioru Polski, przyjechał do Drezna i tam zaczął planować powstanie narodowe...

Zatem kto inny, jak nie Kościuszko, nadawał się na przywódcę powstania? Był wprawdzie opromieniony sławą w wojnie z Rosją książe Józef Poniatowski, w cieniu którego pozostawał bohater bitwy pod Dubienką, ale to właśnie jego usilnie namawiano do pokierowania zrywem niepodległościowym w obliczu zbliżającej się tragedii narodowej — ostatecznego podziału kraju.

W dwunastym dniu od złożenia przez Kościuszkę przysięgi i objęcia dowództwa nad wojskiem powstańczym rozpoczęła się Insurekcja Kościuszkowska. Mimo sukcesu militarnego 4 kwietnia pod Racławicami, powstańcy zryw skończył się klęską. Rosja błyskawicznie zdecydowała wraz z państwami rozbiorowymi Austrią i Prusami o ostatecznym zlikwidowaniu polskiej państwowości.

A Kościuszko? Ciężko ranny dostał się do niewoli rosyjskiej. Był o krok od śmierci. Gdy odzyskał nieco siły, został przewieziony do Petersburga i osadzony w więzieniu. W niewoli rosyjskiej przebywał przeszło dwa lata. Przerwała ją dopiero śmierć carycy Katarzyny II. Po uwolnieniu opuścił Rosję i udał się przez Finlandię, Szwecję, Danię, Anglię do Ameryki. Po dwóch miesiącach podróży przybył do Stanów Zjednoczonych, o niepodległość których walczył, z nim stanął w obronie wolności własnej Ojczyzny.

Ostatnie swoje lata spędził Kościuszko w Szwajcarii, w Solurze, u zaprzyjaźnionej rodziny Zeltnerów. Zmarł 15 października 1817 roku z dala od kraju. Zły los sprawił, że w chwili śmierci nie było przy nim ani jednego Polaka. W 1818 roku jego zwłoki przywieziono do Krakowa, gdzie spoczęły wśród grobów królewskich na Wawelu. Z czasem zaczęto budować wiecznotrwałę-

►►► 23

go pomnika — kopca, na wzór legendarnych kopców Krakusa i Wandy. Usypano go w Krakowie (w latach 1829–1823) w mieście, gdzie 24 marca 1794 roku sła-
dał słynną przysięgę wierności i odzyskania samowład-

ności narodu. Z biegiem lat podobne kopce ku jego
czci stały: w Olkuszu (1861) i w Połańcu, gdzie wy-
dał słynny uniwersał. Serce Naczelnika spoczywa na
Zamku Królewskim w Warszawie.

Zofia Dorota Seniuta

DOBRY START W PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Program Operacyjny Kapitał Ludzki



Priorytet VI. Rynek pracy otwarty dla wszystkich

Działanie 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia



CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA

Rekrutacja: 31.03.2014r - 04.04.2014r

- Mieszkasz na terenie powiatu bieszczadzkiego, leskiego, sanockiego, brzozowskiego, jasielskiego, krośnieńskiego lub m. Krosno,
- Chcesz rozpocząć działalność gospodarczą, nie masz środków (funduszy),
- Jesteś bezrobotny, i zarejestrowany w Powiatowym Urzędzie Pracy,
- Spełniasz jeden z poniższych warunków:
 - Masz poniżej 30 lat,
 - Jesteś osobą 50+

OFERUJEMY:

- Bezpłatne usługi szkoleniowe, doradcze,
- Wsparcie finansowe do 40 000 zł na założenie własnej działalności,
- Wsparcie pomostowe 1 600 zł przez 6 miesięcy.

PRZYJDŹ, ZADZWOŃ, ZAPYTAJ

BIURO PROJEKTU:
 Bieszczadzkie Forum Europejskie
 ul. Mickiewicza 17
 38-600 Lesko
 tel/fax 13 469 62 72 / 605 847 337
 e-mail: biuroprojektu62@interia.pl
 www.dobry-start.eu



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Wojewódzki Urząd Pracy
w Rzeszowie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Szanowni mieszkańcy!

Mamy przyjemność poinformować Was, że **Bieszczadzkie Forum Europejskie** ogłasza **nabór** uczestników do projektu „**Dobry start w przedsiębiorczość**” w ramach Priorytetu VI. Rynek pracy otwarty dla wszystkich, Działanie 6.2. Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Osoby zamierzające wziąć udział w projekcie powinny zapoznać się z dokumentacją projektu (dostępną na stronie www.dobry-start.eu, lub odwiedzić Biuro Projektu w Lesku przy ul. Mickiewicza 17, 38-600 Lesko, tel. 13 469 62 72.

TERMIN NABORU: 31 marca — 4 kwietnia 2014

Dokumenty należy złożyć osobiście w Biurze Projektu (Bieszczadzkie Forum Europejskie) od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 15.30 albo przesłać za pośrednictwem poczty/kuriera pod adres Biura Projektu (decyduje data wpływu).

Poprzednia edycja Projektu „Uwierz we własny sukces — II edycja” przyniosła duże zainteresowanie, a realizacja odniosła wielki sukces. 54 osoby rozpoczęły działalność gospodarczą, która do dziś zadowa-

lająco funkcjonuje. Dlatego zdecydowaliśmy się na realizację tożsamego projektu. Naszą ofertę kierujemy do osób zamieszkujących teren powiatu: leskiego, bieszczadzkiego, brzozowskiego, jasielskiego, krośnieńskiego, sanockiego oraz powiat miasto Krosno, które nie posiadały zarejestrowanej działalności gospodarczej w okresie jednego roku przed przystąpieniem do przedsięwzięcia.

Przypominamy, że projekt skierowany jest **wyłącznie** do osób **bezrobotnych**. Osoby ubiegające się o wsparcie finansowe powinny pamiętać o tym, że muszą należeć do jednej z następujących kategorii: osoby poniżej 30 roku życia; osoby w wieku 50+.

Po przejściu Etapu Rekrutacji zakwalifikowani beneficjenci wezmą udział w bezpłatnej części szkoleniowej i doradczej związanej z zakładaniem i prowadzeniem firmy. Pomyślne ukończenie tego bloku jest warunkiem ubiegania się o przyznanie dotacji inwestycyjnej w wysokości do 40 000 zł na uruchomienie działalności gospodarczej oraz wsparcia pomostowego w kwocie 1600 zł miesięcznie przez pół roku.

Zapraszamy do uczestnictwa w projekcie!

Triduum Paschalne i Święta Wielkanocne

17 kwietnia — Wielki Czwartek

7.00 — Możliwość spowiedzi.

16.30 — Msza Święta w kościele dojazdowym w Zasławiu.

18.00 — Uroczysta Msza Święta Wieczery Pańskiej; pamiątka ustanowienia Sakramentu Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa.

Po Mszy Świętej przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy.

Adoracja:

20.00–21.00 — Rycerstwo Niepokalanej;

21.00–22.00 — Akcja Katolicka.

18 kwietnia — Wielki Piątek

Dzień Męki i Śmierci Pana Jezusa na Krzyżu. To jedyny dzień w roku, kiedy nie odprawia się Mszy Świętej. Wszystkich obowiązuje post ścisły.

8.00 — Rozpoczęcie adoracji.

9.00 — Droga Krzyżowa prowadzona przez Rycerstwo Niepokalanej

10.00–13.30 — adorację prowadzą Róże Różańcowe

14.00–15.00 — adorację prowadzi służba liturgiczna

16.30 — Droga Krzyżowa w kościele dojazdowym w Zasławiu

17.15 — Droga Krzyżowa w kościele parafialnym w Zagórze

18.00 — Nabożeństwo Wielkopiątkowe, adoracja Krzyża, Komunia Święta i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu.

20.00 — adorację prowadzi młodzież.

23.00 — zakończenie adoracji.

19 kwietnia — Wielka Sobota

8.00 — Rozpoczęcie adoracji Pana Jezusa w Grobie

Poświęcenie pokarmów:

Zagórz kościół parafialny: 9.00, 10.00, 12.00;

Wielopole w świetlicy: 11.00;

Wielopole w szkole: 11.30;

Zasław kościół dojazdowy: 10.00.

15.00 — adorację prowadzi Rycerstwo Niepokalanej.

19.00 — Uroczysta Liturgia Wielkiej Soboty, poświęcenie ognia i wody, odnowienie przyrzeczeń Chrztu Świętego.

20 kwietnia — Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

6.00 — Msza Święta rezurekcyjna

Pozostałe Msze Święte w Niedzielę Wielkanocną: 9.00,

11.00; w kościele w Zasławiu 12.30.

Nie będzie Mszy Świętej o godz. 18.00.

21 kwietnia — Poniedziałek Wielkanocny

Msze święte w porządku niedzielnym, nie będzie tylko Mszy Świętej o godz. 18.00.

Oktawa Wielkanocy, rozpoczynająca się od Poniedziałku Wielkanocnego jest przedłużeniem świętowania pamiątki Zmartwychwstania Chrystusa.

Aktualności parafialne

☛ Od poniedziałku, 31 marca, w związku ze zmianą czasu Msza Święta wieczorna odprawiana będzie o godzinie 18.00. Zmianie ulegają też godziny rozpoczęcia nabożeństw wielkopostnych: Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym godz. 17.15, Droga Krzyżowa w piątki o godz. 17.30 i o 18.30.

☛ 4 kwietnia — pierwszy piątek miesiąca; okazja do spowiedzi przez cały tydzień pół godziny przed Mszą Świętą; w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Chorych

odwiedzimy jak w każdym miesiącu.

☛ 5 kwietnia — pierwsza sobota miesiąca. Zapraszamy na Mszę Świętą o godz. 18.00, różaniec i Apel Maryjny.

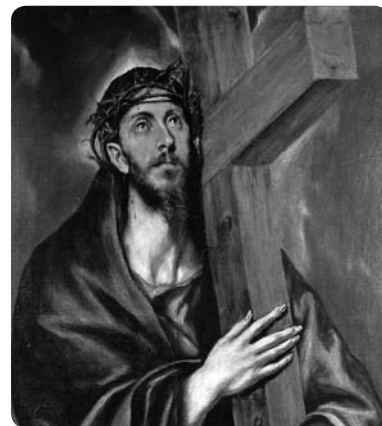
☛ 7 kwietnia — wielkopostna spowiedź parafialna.

☛ 11 kwietnia — Droga Krzyżowa na wzgórzu klasztorne. Msza Święta w tym dniu o 17.00, a następnie o 17.30 wyruszymy w stronę klasztoru zatrzymując się przy poszczególnych stacjach. **Serdecznie zapraszamy do liczного udziału.**

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Łu w tym wyjątkowym nabożeństwie.



Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia

Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36